

POD REDAKCJĄ DANUTY STĘPIEŃ

JERZY
NOWOSIELSKI
KATALOG WYSTAWY JUBILEUSZOWEJ

AKADEMIA SZTUK PIĘKNYCH W WARSZAWIE
WARSZAWA 2020



prof. Adam Myjak
Rektor Akademii Sztuk Pięknych
w Warszawie

Profesor Jerzy Nowosielski należy do grupy wykładowców, którym nasza Uczelnia zawdzięcza bardzo dużo. Od lat prowadzi Pracownię Technologii i Kopii Malarstwa XVII–XX w. na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki i wielokrotnie piastował funkcję Dziekana tego Wydziału. Autorytet i pozycja konserwatorsko-artystyczna Profesora przyczyniły się do tego, że jego macierzysty wydział stał się bardziej ceniony nie tylko w kraju, ale i w Europie.

Profesor ma wielkie zasługi nie tylko w budowaniu siły swojego wydziału. Jest również aktywny w swoich poczynaniach na rzecz całej Akademii. Miałem możliwość współpracować z nim przez wiele lat przy okazji obrad Senatu i zawsze mogłem na niego liczyć. Jego empatia wobec spraw ważnych dla Uczelni pozwalała nam konstruktywnie budować twórczy klimat warszawskiej ASP.

Jerzy Nowosielski to również wybitny pedagog, cieszący się szacunkiem studentów oraz innych pedagogów. Imponuje ogromnym dorobkiem prac konserwatorskich w zakresie malarstwa sztalugowego i ściennego. Dodatkowym atutem jest jego twórczość malarska, czego dowodem jest wiele wystaw indywidualnych i zbiorowych, zarówno w kraju, jak i za granicą.

To artysta niezwykle utalentowany, posiadający ogromną wiedzę i doświadczenie. A przy tym niezwykle życzliwy i serdeczny człowiek, z poczuciem humoru i dystansem do siebie. Zaskarbił sobie sympatię społeczności akademickiej pozytywnym nastawieniem do życia.

Z całego serca dziękuję Profesorowi za wszystko, co uczynił dla warszawskiej ASP, i mam nadzieję, że nieustannie będzie dzielił się z nami swoją dobrą energią.

Adam Myjak

prof. dr hab.
Marzenna
Ciechańska

Profesorowi Jerzemu Nowosielskiemu w 45-lecie pracy na WKiRDS ASP w Warszawie

Zadanie przede mną trudne wielce, bo jakże pisać o byłym szefie? Jak opisać postać, znaną przez ponad trzydzieści lat, żeby nie był to banalny panegiryk lub suchy tekst o dokonaniach? Przez kilka miesięcy zastanawiałam się nad motywem przewodnim tych kilku zdań, których przyczyną jest jakże doniosła rocznica urodzin Profesora i jego pracy na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie. Co napisać? Przede wszystkim muszę podziękować Profesorowi za wiele radości i śmiechu.

Każdego z nas charakteryzują różne cechy, jedne budzą podziw, sympatię, inne zazdrość, antypatię, niechęć, niektóre irytują, bawią, innych się nie zauważa i w zależności od tego, które z nich dominują w naszym postrzeganiu drugiej osoby, te kształtują naszą ocenę. Profesor Jerzy Nowosielski budzi powszechną sympatię, ponieważ ma dystans do siebie i życia oraz potrafi śmiać się z siebie, ale to by przecież nie wystarczyło do cieszenia się ogólną sympatią. Drugą Jego cechą jest życzliwość. To właśnie połączenie umiejętności śmiania się z siebie i życzliwości powoduje, że ludzie darzą Jerzego Nowosielskiego sympatią i szacunkiem.

Poznałam Profesora, czego On na pewno nie pamięta, w 1983 roku, kiedy rozpoczęłam studia na WKiRDS. Był wówczas kierownikiem Katedry. Spotykałam Go od czasu do czasu na zajęciach, egzaminach i zaliczeniach. Dla studentki docent, profesor, kierownik Katedry to osoba z innego świata, tym bardziej, że w 1986 roku został dziekanem Wydziału. Ale w pamięci pozostało wrażenie sympatycznego, łagodnego, ale wymagającego pedagoga, którego autograf widnieje na moim dyplomie ukończenia studiów.

Po kilku latach, w 1993 roku, znów spotykam Go na Wydziale, tym razem jako kolegę z pracy. Dość rzadko wtedy widuję Profesora, ja na drugim piętrze, On na pierwszym. Ale modne wtedy celebrowanie imienin zbierało akademików z różnych pięter i dawało możliwość poznania kolegów na gruncie towarzyskim. Towarzyskie spotkania w „kanciapce” Profesora pozwalały poznać jego poczucie humoru, radość życia i pogodę ducha. Ponieważ przez kilka lat uczestniczyłam w Radach Wydziału jako przedstawiciel młodszych pracowników naukowych spotykałam Profesora Nowosielskiego częściej i zawodowo. Zaangażowani byliśmy w organizację 50-lecia Wydziału. Wraz z wystawą prezentującą ośrodki kształcenia konserwatorów w Polsce byliśmy razem w Lipsku, Krakowie, Toruniu i Malborku. W czasie tych podróży miałam okazję poznać jego dobre serce i życzliwość. Ale prawdziwy nasz związek zawodowy rozpoczął się w 2008 roku, kiedy zaproponował mi stanowisko prodziekana u Jego boku. Razem przeżyliśmy początek remontu budynku i ówczesną reformę szkolnictwa wyższego. Jakże wiele się od Niego nauczyłam. Dzięki jego otwartości poznałam wiele wyzwań, z jakimi boryka się dziekan. Pozwalał mi na

wielką samodzielność w pełnieniu funkcji prodziekana i dawał odczuć, że darzy mnie dużym zaufaniem i wierzy w moje kompetencje. Zawsze mogłam liczyć na jego wsparcie. Był bardzo dobrym dziekanem, dbającym o interesy Wydziału i jego pracowników. Wystarczy wspomnieć, że to właśnie dzięki jego konsekwentnym staraniom wspieranym także przez prof. Andrzeja Kossa w planach rozbudowy ASP na Wybrzeżu tzw. „stary budynek” przeznaczono w całości dla Wydziału i MIK. Był to wielki sukces. Zapewniło to Wydziałowi możliwości rozwoju dydaktyki i prac badawczych. Skutki tego sukcesu cieszą pracowników i studentów i będą cieszyć jeszcze wiele lat. Wspierał awanse naukowe pracowników. Potrafił także sprawić, że czasami nużące spotkania organizacyjne, Rady Wydziału rozbrzmiewały śmiechem. A jego spokój, doświadczenie, dystans, życzliwość pozwalały szybko zażegnawać i rozwiązywać różnego typu konflikty, które w gronie twórców, indywidualistów o silnych osobowościach, bo takimi są na ogół pracownicy, a także i studenci Wydziału, zdarzają się dość często.

Nasze zawodowe relacje zmieniły się w 2012 roku po zakończeniu jego drugiej kadencji dziekańskiej. Namówił mnie wtedy do kandydowania na stanowisko dziekana. I od 2012 roku nie jestem już podwładną Profesora, a „szefową”! Aliści i w obecnej sytuacji zawsze mogę liczyć na jego radę, pomoc, wsparcie i humor.

I jako szefowa zaobserwowałam: jakże dba zawsze o Pracownię Technologii i Kopii Malarstwa XVII-XX w. i całą Katedrę Technik i Technologii Malarstwa Sztalugowego. W interesie Pracowni i Katedry potrafi być nieustępliwy, nawiedzać mnie często i negocjować. Cieszę się, że jego stała aktywność zawodowa pozwala mi Go często spotykać i cieszyć jego humorem.

Jubilacie szanowny, Profesorze drogi, Przyjacielu, Jurku kochany

Przyjmij serdeczne gratulacje z okazji jakże wspaniałego Jubileuszu i wielkie podziękowania ode mnie jako przedstawiciela Rady Wydziału i wszystkich pracowników Wydziału, przedstawiciela byłych Twoich studentów, jako koleżanki i Twojej podwładnej, współpracownika i przełożonej oraz przyjaciela.

Jako Dziekan i pracownik naukowo-dydaktyczny Wydziału dziękuję Ci za 45 lat pracy dydaktycznej, artystycznej i organizacyjnej. Za wielki wkład w rozwój Wydziału, za poświęcony Wydziałowi czas – czas nielimitowany godzinami pracy, za dużą część Twojego życia, którą oddałeś studentom kierunku konserwacji i restauracji dzieł sztuki. Nie tylko studiującym w latach 1974–2020, ale dla dobra studentów, którzy dopiero nimi będą i którzy będą korzystać z Twojej pracy na rzecz Wydziału i konserwacji dziedzictwa kulturowego. Przyszłych studentów uczyć



będą Twoi wychowankowie, a więc Ty też będziesz ich uczyć. Dziękuję za 6 lat pracy prodziekana i 13 lat owocnej pracy dziekańskiej (1985–1991, 2005–2012), a ja wiem, ile to jest czasu codziennie myślą i czynem oddanego Wydziałowi i Akademii. Jako uczestnik Rad Wydziału dziękuję również Twojej Żonie za przyjemności smakowe, których nie raz dostarczyła przynosząc domowy smalczyk, ogóreczki i ciasta, uprzyjemniające nasze różne Wydziałowe spotkania.

Wybacz, że nie o wszystkich dokonaniach napisałam, nie wymieniałam wszystkich pełnionych przez Ciebie funkcji, licznych rad, których byłeś członkiem, nie wymieniłam ilości prac magisterskich, które prowadziłeś, opinii i recenzji, które w procedurach awansowych konserwatorów i technologów napisałeś, komisji, w których uczestniczyłeś, wystaw i plenerów, których byłeś organizatorem i uczestnikiem, Twoich twórczych osiągnięć. Gdybym próbowała to zrobić, to powstałby bardzo, bardzo długi tekst.

Jako konserwator dziękuję za Twoją pracę na rzecz sztuki i nauki konserwacji, jako estетка dziękuję za piękno, którym można się cieszyć, oglądając Twoje obrazy.

Jako Marzena dziękuję za wsparcie i przyjaźń. Oddałeś mi nawet swoją kołdrę w Lipsku. Poświęciłeś swój czas, a nawet czas Twojej Żony, daliście mi oboje wielkie wsparcie, towarzysząc mi podczas mojej habilitacji w Krakowie. Dziękuję za Twój humor i pogodę ducha, która nie raz sprawiała, że praca w Twoim towarzystwie stawała się przyjemnością. Wielbicielu krewetek, dziękuję za niejedną toast wzniesiony w Twoim towarzystwie i za wszystkie drobne i większe radości, które sprawiłeś, oraz wiedzę o życiu, którą mi przekazałeś, jak na przykład, że mężczyźni dzielą się na dwie grupy: pantoflarzy oraz tych, którzy się do tego, że nimi są, nie przyznają.

Szanowny Jubilacie, zgłaszam, już teraz, chęć bycia autorem tekstu o Jerzym Nowosielskim w 50-lecie pracy na Wydziale i życzę Ci z całego serca kolejnych sukcesów zawodowych i wielu radości, dedykując słowa poety:

*John Anderson, mój stary,
Gdy nas złączył los
Twarz twoja była smagła
Kruczoczarny włos.
Dziś czoło twoje łyse, John
A włosy pokrył szron
Lecz błogosławimy siwą skroń,
John Anderson, mój John.*

*John Anderson, mój stary
W góręśmy razem szli,
przeżyliśmy ze sobą
Wiele wesołych dni.*

fragment wiersza Roberta Burnsa
w tłumaczeniu Ludmiły Marjańskiej

Marzena Ciechańska



JERZY NOWOSIELSKI

Warszawa, ul. Nutki 3 m. 59 tel. 47-48-39

Urodzony w 1943 roku. Ukończył Wydział Malarstwa UMK w Toruniu. Docent Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Kierownik Katedry Technologii Malarstwa Sztalugowego i Kopii Wydziału Konserwacji Dzieł Sztuki.

Wystawy indywidualne:

1973 – Toruń – malarstwo
 1973 – Toruń – rysunek
 1974 – Bydgoszcz – malarstwo
 1976 – Toruń – malarstwo i rysunek
 1978 – Grudziądz – malarstwo
 1977 – Grudziądz – rysunek
 1977 – Słupsk – malarstwo
 1977 – Słupsk – rysunek
 1978 – Warszawa – malarstwo *BTA*
 1983 – Przemyśl – malarstwo *DAX*

1984 - ŻKIERATEWICE - malarstwo BTA
1985 - NARZĄTA - malarstwo BTA
1987 - NARZĄTA - MACARSTWO, RWB, JUN

Ważniejsze wystawy zbiorowe:

1974 – Bydgoszcz
 1977 – Dąbrowa
 1977, 1978 – Koszalin *1986, 1987*
 1974, 1976 – Festiwal Sztuki Współczesnej – Szczecin
 1973, 1974, 1975, 1976 – Toruń
 1974, 1975, 1976, 1977, 1978 – Warszawa
 1975, 1976 – Wrocław
 1975, 1976 – „Złote Grono” – Zielona Góra

ELMAG 1987
WYSTAWA 1984, RWB 1985, 1986

Realizacje plastyczne-konserwatorskie:

Bardo Śląskie – rekonstrukcja polichromii – rzeźba gotycka
 Kolobrzeg – rekonstrukcja malarska stropu – Muzeum Oręża Polskiego – współpraca
 Lublin – konserwacja i rekonstrukcja malarstwa bizantyjskiego – Kaplica zamkowa – współpraca
 Toruń – mozaika ścienna
 Włocławek – mozaika ścienna
 Warszawa – rekonstrukcja malowidła ściennego
 Warszawa – opracowanie i wykonawstwo kolorystyki „Herbarza Polskiego” (reprint wg. Niesieckiego)
 Pastisze oraz kopie malarskie XVI, XVII, XVIII i XIX w – Ministerstwo Spraw Zagranicznych, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Ambasada Polska w Kanadzie.
 Prace w Muzeum Bydgoskim, Koszalińskim oraz w wielu zbiorach prywatnych w kraju i za granicą (RFN, Holandia, USA, Grecja, Kanada)

Spis prac:

„Adaptacje czerwiemi” – tech. olej 123×110 – 1980 r.
 „Adaptacje czerwiemi” – tech. olej 123×110 – 1980 r.
 „Adaptacje czerwiemi” – tech. olej 123×110 – 1980 r.
 „Adaptacje czerwiemi” – tech. olej 123×110 – 1980 r.
 „Wznoszenie” – tech. olej 120×100 – 1980 r.
 „Napór” – tech. olej 120×90 – 1978 r.
 „Powiew” – tech. olej 120×90 – 1978 r.
 „Przyciąganie” – tech. olej 120×90 – 1978 r.
 „Przenikanie” – tech. olej 120×90 – 1978 r.
 „Rozprzestrzenianie” – tech. olej 120×90 – 1978 r.



prof. dr hab.
Józef Flik

Jubileusz Szanownego i Drogiego Pana Profesora Jerzego Nowosielskiego

Z wielką atencją przyjąłem wiadomość o inicjatywie uczczenia 45-lecia pracy naukowo-dydaktycznej i artystycznej Profesora przez warszawską Akademię Sztuk Pięknych. Gorąco dziękuję Szanownej Pani Profesor Marzennie Ciechańskiej, Dziekanowi Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki za zaproszenie mnie do wzięcia udziału w tej doniosłej uroczystości oraz napisania krótkiego opracowania związanego z pracą, działalnością i życiem zacnego Jubilata.

Lata dzieciństwa i młodości. Jerzy urodził się 20 kwietnia 1943 roku w uroczej Stępkowszczyźnie niedaleko Wilna, miasta nauki i sztuki, niezwykłych budowli „wileńskiego baroku i klasycyzmu”, położonego przy ujściu Wilejki do Wilii, uznanego za najpiękniejsze miejsce w tej części Europy. Krajobrazy są tutaj urocze, ziemie urodzajne, a ludzie wyjątkowo gościnni, czynni oraz dumni ze swej interesującej i skomplikowanej przeszłości historyczno-kulturowej. W 1945 roku dwuletni Jurek wraz z rodzicami w ramach repatriacji przybyli do Gryfowa Śląskiego koło Jeleniej Góry, gdzie ukończył szkołę podstawową, a w 1963 we Wrocławiu Liceum Sztuk Plastycznych. Natomiast ukończenie dwuletniego Studium Nauczycielskiego w Gdańsku, umożliwiło Jerzemu nauczanie rysunku i malarstwa w liceum ogólnokształcącym w Tczewie.

Studia i praca w Toruniu. W 1967 roku nasz ambitny i chłonny wiedzy Jubilat rozpoczął studia wyższe w powstałym w 1945 roku Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu na Wydziale Sztuk Pięknych, będącym jedynym wydziałem uniwersyteckim w Polsce i nie tylko, w którym oprócz malarstwa, grafiki, rysunku i rzeźby, naucza się zabytkoznawstwa i konserwatorstwa oraz restauracji dzieł sztuki⁽¹⁾.

Na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu Jerzy Nowosielski studiował malarstwo u prof. Stanisława Borysowskiego ze Lwowa (1906–1988) wspaniałego artysty o europejskiej randze (srebrny medal w Paryżu) oraz technologię i techniki malarskie u prof. Zbigniewa Brochwicza (1924–1992) ucznia prof. Leonarda Torwirta z Wilna (1912–1967), wybitnego konserwatora i technologa malarstwa, współorganizatora i dziekana Wydziału Sztuk Pięknych UMK oraz pierwszego kierownika Zakładu Technologii i Techniek Malarskich. Prof. Brochwicz, następca prof. Leonarda Torwirta, miał zwyczaj szukania uzdolnionych studentów malarstwa zainteresowanych badaniami warsztatów malarskich. Wybrany został student Jerzy Nowosielski, który po ukończeniu studiów w 1971 roku został asystentem w Zakładzie Technologii i Techniek Malarskich na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. W tym czasie miał okazję bliżej poznać prof. Jerzego Hoppena (1891–1969), wykładowcę z Wilna,

wybitnego artystę, malarza, grafika i konserwatora dzieł sztuki, który jako wykładowca w Wilnie oraz w Toruniu, razem z prof. Leonardem Torwirtem, konserwował głównie malarstwo ścienne. Podczas prac konserwatorskich wykonywał wspaniale projekty brakujących i zniszczonych elementów polichromii, które następnie realizował. Były to świetne rekonstrukcje w większości w stylu barokowym, wymagające od wykonawcy wyjątkowej precyzji i finezji malarskiej oraz znanstwa warsztatu malarskiego.

Podobnie jak w Toruniu, powstają przy Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie i w Krakowie Wydziały Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki. Od początku cieszyły się one bardzo dobrą opinią. Trzy uczelnie konserwatorskie w Polsce, kraju średniej wielkości, to ewenement na skalę światową. Należy zwrócić uwagę na to, że powstały one zaraz po wojnie w potwornie zniszczonym kraju. Zapewne ten smutny fakt wpłynął także na potrzebę powstania uczelni konserwatorskich.

Najważniejszą rolę w procesie powstawania uczelni warszawskiej odegrał prof. Bohdan Marconi (1894–1975), wybitny konserwator dzieł sztuki, oraz w Krakowie prof. Jerzy Dutkiewicz (1903–1968), wspaniały konserwator, artysta malarz i historyk sztuki(2).

Współpraca między trzema uczelniami konserwatorskimi Warszawy, Torunia i Krakowa jest szczególnie owocna, dotyczy głównie wzajemnej pomocy organizacyjnej oraz w zakresie kształcenia, badań, a także w zdobywaniu stopni naukowych na zasadach promotora i recenzenta. Rzecz oczywista, że kadra naukowa i dydaktyczna w trzech ośrodkach znacznie się powiększyła liczebnie oraz udoskonaliła pod względem poziomu naukowego. Wzrosła także liczba specjalności w zakresie działań artystyczno-konserwatorskich i badawczych.



Aktualnie po raz pierwszy w historii na czele trzech Wydziałów stoją Panie, w Warszawie prof. dr hab. Marzenna Ciechańska, w Krakowie prof. dr hab. Marta Lempart-Geratowska i w Toruniu prof. dr hab. Elżbieta Basiul.

O czym to świadczy? Po prostu o tym, że wykonują swoje obowiązki dziekańskie nadzwyczajnie, trzeba to wykorzystać, Panowie, dbając o Ich uśmiech i kondycję.

Wzmaganie i sukcesy Jubilata w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki.

Dostojny Jubilat najważniejsze wyzwania podjął w 1974 roku, bowiem przeniósł się do Warszawy na Akademię Sztuk Pięknych, gdzie realizuje z powodzeniem swoje najważniejsze osiągnięcia naukowo-dydaktyczne i artystyczne oraz organizacyjne. Oczywiście skromnie rozpoczynał jako asystent, aby w 1976 roku po przewodzie I stopnia zostać adiunktem, a po czterech latach po przewodzie II stopnia – docentem.

W 1990 roku otrzymał upragniony tytuł profesorski i z sukcesami podejmuje dzieła swoich wspaniałych poprzedników. Pełnił zaszczytne funkcje prodziekana (1978–1981) i dziekana (1984–1990). Natomiast od roku 2005 sprawował ważną funkcję kierownika Katedry Technik i Technologii Malarstwa Sztalugowego. Z całą mocą podkreślam, że Profesor Jerzy nieustannie troszczy się nie tylko o rozwój własnej uczelni, ale także przyjacielskich szkół z Krakowa i Torunia. Na przykład opiniuje pozytywnie ich wnioski wydziałowe i instytutowe jako członek Rady Szkolnictwa Artystycznego przy Ministrze Kultury i Sztuki oraz w Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej.

Co najważniejsze, przekazuje młodemu pokoleniu rzetelnie i w swobodny sposób wiedzę technologiczną i umiejętności artystyczno-konserwatorskie. Jego zasługi w tej dziedzinie są nie do przecenienia.

Jako uzdolniony artysta malarz i konserwator uczestniczył w 45 wystawach indywidualnych oraz w 70 zbiorowych. Wykonał dziesiątki prac konserwatorskich w zakresie malarstwa sztalugowego i ściennego indywidualnie i w zespołach.

Jego pozycja konserwatorsko-artystyczna poważnie przyczyniła się do tego, że Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie staje się instytucją jeszcze bardziej cenioną w kraju i na świecie. Między innymi zadbał o to, aby polskie szkoły konserwatorskie stosowały i rozwijały interdyscyplinarne systemy kształcenia i działania w sferze naukowej i konserwatorskiej.

Za swą wyjątkową działalność Jubilat otrzymał cenne nagrody rektorskie I, II i III stopnia, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, został odznaczony Medalem Komisji Edukacji Narodowej oraz nagrodzony licznymi dyplomami honorowymi w kraju i za granicą.





Drogi i Szanowny Jubilacie, należysz do ludzi życzliwych, potrafisz słuchać innych oraz służyć im pomocą. W glorii pięknego jubileuszu zapewne masz świadomość, że sztuka powolnego odchodzenia często bywa o wiele trudniejsza od sztuki wejścia.

Większość uważa, że jesteś postacią charyzmatyczną, obdarzającą nas radością i łaską wdzięczności. Jesteś Drogi Jurku świetnym gawędziarzem o niezwykłym poczuciu humoru. Między innymi dlatego lubimy z Tobą pracować i odpoczywać.

Szanowny Jubilacie, gdy patrzę na Ciebie dzisiaj po 45 latach pracy, mam wrażenie, a nawet pewność, że Twój stan zachowania jest wręcz doskonały w dużej mierze dzięki Wspaniałej Małżonce Barbarze.

Drogi Profesorze, z okazji pięknego Jubileuszu czterdziestopięciolecia pracy w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki proszę przyjąć gorące gratulacje oraz wyrazy szczerego uznania i życzenia długich lat w zdrowiu, dobrej kondycji oraz dalszych dokonań na niwie konserwatorsko-artystycznej, naukowej oraz dydaktycznej.

Z wyrazami głębokiego szacunku i szczerzej przyjaźni
Józef Flik

(1)Uniwersytet toruński powołano głównie dzięki pozyskaniu profesorów ze zlikwidowanego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie oraz Jana Kazimierza we Lwowie. Uniwersytet Wileński, który w 1929 roku obchodził 350-lecie swego istnienia, od początku posiadał Wydział Sztuk Pięknych z konserwacją zabytków. Uniwersytet Stefana Batorego można więc uznać za najstarszy w historii od początku szkolnictwa artystycznego w Polsce. Działał tutaj między innymi prof. Jerzy Remer (1888–1979), który był konserwatorem Okręgu Nowogrodzko-Wileńskiego oraz pełnił funkcję Generalnego Konserwatora Zabytków RP w latach 1922–1928. Profesor był głównym organizatorem i pierwszym dyrektorem Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa w Toruniu, gdzie była także specjalność konserwacji i restauracji dzieł sztuki. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie utworzono później, w 1661 roku, na mocy aktu fundacyjnego Króla Jana Kazimierza, jednak tutaj nie prowadzono zajęć stricte konserwatorsko-artystycznych.

(2)Prof. Bohdan Marconi od 1922 kierował pracownią konserwatorską w Muzeum Narodowym w Warszawie. W roku 1945 roku został profesorem w warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Warto dodać, że Uniwersytet Warszawski powstał w 1816 roku uzupełniono w 1918 Wydziałem Nauki i Sztuk Pięknych, lecz bez specjalności konserwatorskiej. Historia Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie podobnie sięga 1818 roku.

(Oprac. na podstawie *Nowej Encyklopedii Powszechnej*, PWN, Warszawa 2004, t. 2, s. 592 oraz t. 5, s. 326).

prof. dr hab.
Elżbieta
Basiul

Szanowny Jubilacie, Drogi Profesorze

Nie było mi dane studiować i wzrastać w obecności szanownego Jubilata. Profesor opuścił miasto Kopernika w 1974 roku. Dopiero pięć lat później rozpoczęłam studia na kierunku konserwatorskim. Miałam tylko tę świadomość i wiedzę, że na naszym Wydziale Sztuk Pięknych studiowało i pracowało przede mną wiele wspaniałych postaci sztuki i nauki. Każdy z nich, w tym także szanowny Jubilat, zostawił tutaj swoją część talentu i osobowości. Wszystkie cechy osobowości Profesora trwale zapisały się w pamięci toruńskiego środowiska akademickiego związanego z Wydziałem Sztuk Pięknych, szczególnie w Zakładzie Technologii i Technik Malarskich. Zadbał o to prof. Zbigniew Brochwicz, który zatrudnił Profesora, ale przede wszystkim prof. dr Józef Flik, który znał Jubilata jeszcze w czasie studiów, a potem w pracy na WSP w Toruniu. Przekazywane przez prof. Józefa Flika wspomnienia o Jubilacie budowały w naszej pamięci najlepsze wyobrażenia o Nim jako o człowieku szczególnie utalentowanym i życzliwym ludziom. Te przymioty Profesora miałam okazję poznać w kontakcie z Nim, szczególnie w czasie kolejnych etapów mojej akademickiej drogi. Jego pomoc i naukowo-artystyczne wsparcie dotyczyło głównie problematyki technologicznej malarstwa sztalugowego, w której wykazywał ogromną wiedzę i doświadczenie. Tą wiedzą chętnie się nadal dzieli, wykazując przy tym wzorcową postawę akademickiego nauczyciela o wysokich standardach etycznych, dbającego o dyscyplinę konserwacji i restauracji dzieł sztuki, która w skali światowej jest swoistym ewenementem.

Szanowny Jubilacie

W ostatnich latach dałeś się poznać jako wspaniały kompan plenerów w Sandomierzu. Dom Pracy Twórczej „Alicja”, prowadzony przez Panią Alicję Kaszyńską, był i jest nadal miejscem spotkań konserwatorów dzieł sztuki reprezentujących różne ośrodki akademickie, dającym przy tym okazję do wymiany myśli i poglądów na sztukę. Profesorze, w czasie plenerów tworzysz głównie akwarele, które nie tylko mnie szczerze urzekają, a Twoje poczucie humoru nieustannie uczy dystansu do różnych życiowych sytuacji i ludzkich słabości.

Dziękując za zaproszenie do udziału w jubileuszu, pragnę życzyć Tobie, Drogi Profesorze, jeszcze wielu szczęśliwych lat w otoczeniu najbliższych oraz przyjaciół.

Wiwat Profesor!

Elżbieta Basiul



Nr 40(1690) 3 października 2013 r.

W ubiegły piątek w Domu Pracy Twórczej „Alicja” odbył się wernisaż prac powstałych podczas I Międzyuczelnianego Pleneru Artystów Konserwatorów Dziel Sztuki, który odbywał się między 13 a 20 lipca br.

Wernisaż u Alicji

W plenerze tym uczestniczyli pracownicy nauki Wydziału Konserwacji i Restauracji Dziel Sztuk Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie w osobach prof. **Anny Zalewskiej-Falińskiej**, dr hab. **Danuty Stępień**, prof. **Jerzego Nowosielskiego** oraz starszego wykładowcy **Andrzeja Radomskiego**. W plenerze uczestniczyli także pracownicy nauki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu w osobach dziekana Instytutu Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa prof. dr hab. **Elżbiety Basiul** oraz prof. **Marka Basiula**. Uczestniczką pleneru była także tarnobrzezka artystka **Bożena Wójtowicz-Szłezak**.



Wernisaż rozpoczęła komisarz pleneru, pochodząca z Tarnobrzega dr hab. **Danuta Stępień**, a uczestników uroczystości oraz ich prace przedstawił prof. **Jerzy Nowosielski**. Serdecznie podziękował gospodyni **Alicji Kaszyńskiej** za stworzenie wspaniałej atmosfery i w dowód wdzięczności przekazał powstałą podczas pleneru akwarelę (patrz zdjęcie: od lewej **Jerzy Nowosielski**, **Alicja Kaszyńska**, **Danuta Stępień**). W imieniu gospodarzy wystąpił wiceburmistrz **Marek Bronkowski**, dziękując artystom za ich owocną obecność, artystyczną promocję Sandomierza oraz wyraził nadzieję na ich częstą obecność w mieście zawsze gościnnym dla artystów.

Spotkanie zakończyła lampka wina, oglądanie prac oraz rozmowy z artystami. **(baj)**

Prof. Jerzy Nowosielski

Wejście do budynku Akademii Sztuk Pięknych, Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki, zdobi napis *Conservati aeterna creatio est*. To tworzenie ma wiele kontekstów. Jednym z ważniejszych jest obcowanie ze sztuką mistrzów i doskonalenie własnego warsztatu artystycznego, tak istotnego dla konserwatorów dzieł sztuki, pozwalającego zrozumieć i właściwie odczytać świat twórcy dzieła, które przyjdzie im ratować.

Profesor Jerzy Nowosielski jak nikt inny rozumie i pielęgnuje ten aspekt kształcenia przyszlých adeptów trudnej sztuki konserwacji, dyscypliny łączącej naukę i sztukę. Paradygmat uprawiania własnej sztuki, a zwłaszcza uczenie sztuki przez kopiowanie to *conditio sine qua non* w kształceniu konserwatorów dzieł sztuki. Profesor jako pedagog, artysta i konserwator uświadamiał, że tylko konserwatorom tajemnica wniknięcia w świat innego artysty jest dana, że ten przywilej wymaga nie tylko wiedzy, praktycznych umiejętności, szczególnej wrażliwości estetycznej, ale nade wszystko pokory wobec twórców konserwowanych dzieł sztuki. Konserwator to także artysta o szczególnej odpowiedzialności, który potrafi dostrzec i wydobyć ideę twórcy ukrytą w dziele sztuki.

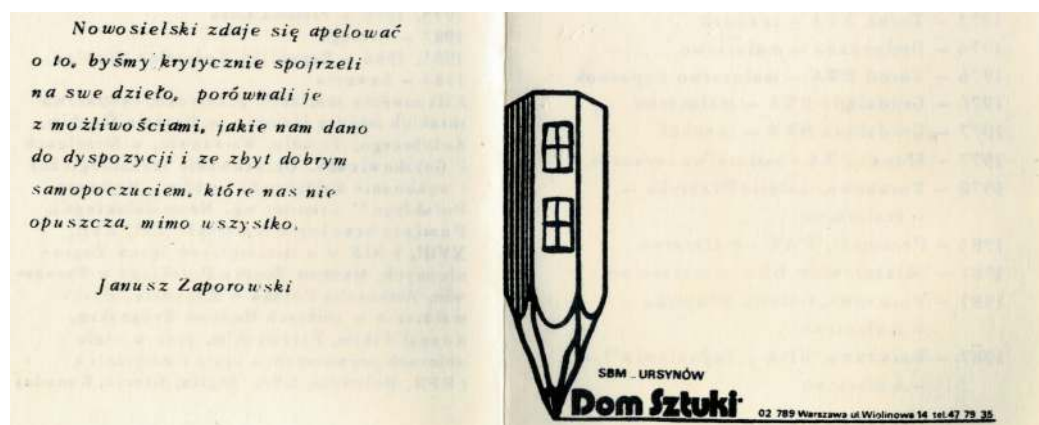
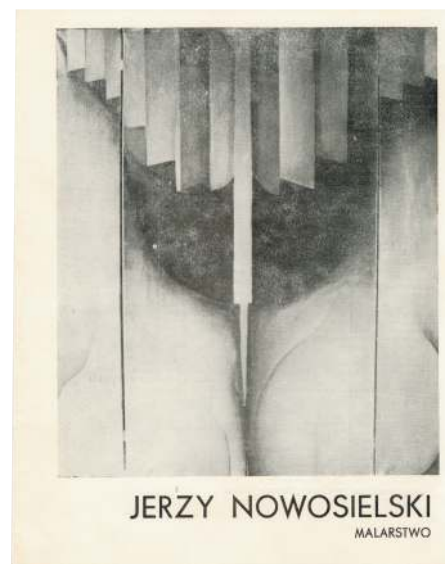
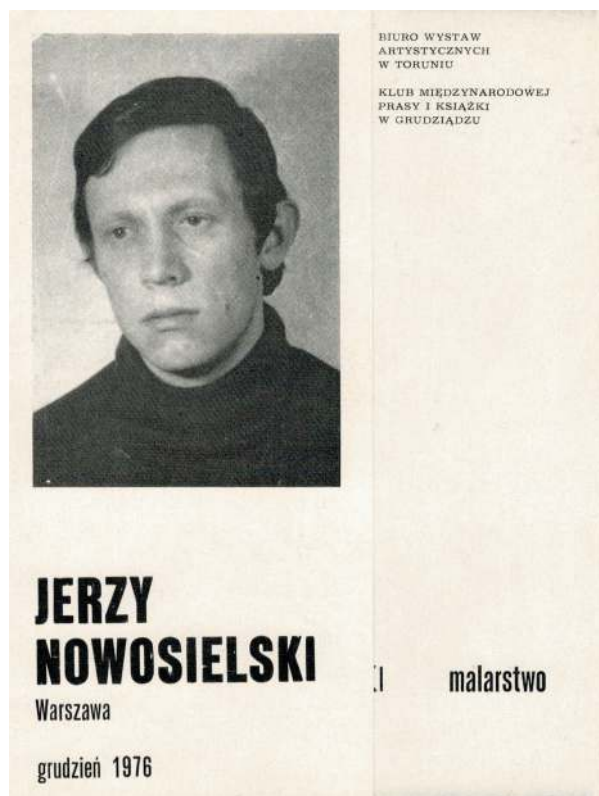
Jerzy Nowosielski, profesor zwyczajny, artysta malarz, konserwator dzieł sztuki technolog i znawca warsztatu dawnych mistrzów, nauczyciel akademicki wielu pokoleń artystów konserwatorów i restauratorów dzieł sztuki, długoletni dziekan warszawskiego Wydziału, ale nade wszystko, znany i podziwiany. Przytaczając ewangeliczne „po owocach ich poznamy”, Profesor tych dorodnych „owoców” zostawił wiele i nadal dojrzewają. To kontynuatorzy jego dokonań – wychowankowie, studenci, doktorzy i doktorzy habilitowani. To własne i uczniów kopie dawnych mistrzów, tworzone w technikach historycznych, wypełniają ekspozycje od Raperswilu do Warszawy.

Z perspektywy odległego Wawelskiego wzgórza można przeoczyć znakomite dokonania Profesora, ale nie te, które budowały wzajemne kontakty między naszymi Wydziałami, malowane paletą pięknych przyjacielskich kolorów, trwale zapisane. Historię tych kontaktów nie zawsze znaczyła atmosfera wzajemnego zrozumienia. Za dziekaństwa Profesora nastąpił rozkwit podejmowanych zintegrowanych działań na rzecz konserwatorskiej akademickiej społeczności. Wspólna walka o rangę zawodu konserwatora, pozycję naszych Wydziałów i wreszcie wzajemne wsparcie w promowaniu kadry były także udziałem Profesora. To osobowość Profesora – uroczego Kolegi, wyrozumiałego dla odrębności i niepowtarzalności, łagodziła napięcia, a Jego poczucie humoru i esprit rozbrajało niejedną zapalną sytuację. Zmiany, które dokonują się we współczesnym świecie, zarówno te natury społecznej, jak i artystycznej czy technologicznej, będą wpływać na nasze środowisko akademickie, a równocześnie zagrażać wspólnie wypracowanym działaniom na rzecz naszej dyscypliny. Wtedy

odczujemy, jak istotna jest umiejętność wspólnego budowania i zacieśniania więzów naszych uczelni, którą reprezentował Profesor, znany, podziwiany, kochany od Torunia po Kraków.

Ten skromny tekst jest wyrazem podziwu i szacunku dla Profesora, artysty, kolegi i niech będzie mi wolno powiedzieć – przyjaciela.

Grażyna Korpala



Maria Jolanta
Batycka-Wąsik

Wielce Szanowny Panie Profesorze, Szanowni Państwo

Zaproszenie do publikacji wspomnień o Profesorze Jerzym Nowosielskim z okazji Jubileuszu 45-lecia Jego pracy naukowo-dydaktycznej to dla mnie wielki zaszczyt i ogromna przyjemność, ale też zadanie niezwykle trudne. Pan Profesor Jerzy Nowosielski jest bowiem postacią wyjątkową, która swoimi dokonaniem i historią życia mogłaby obdzielić co najmniej kilka osób.

Profesor Jerzy Nowosielski mieszka w Gminie Lesznowola od wielu lat, dzięki czemu Mieszkańcy mieli dużo okazji, by delektować się twórczością Pana Profesora podczas organizowanych na terenie Gminy wystaw prezentujących Jego malarstwo. Z inicjatywy Pana Profesora została zorganizowana także wystawa *Piękno poza czasem*, przedstawiająca kopie dzieł sztuki wykonane przez studentów Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych. Wiele prezentowanych tam prac wyszło spod pędzla studentów Pracowni Technologii i Kopii Malarstwa XVII–XX wieku, którą na co dzień kieruje prof. Nowosielski. Sam Profesor niezwykle interesująco i z pasją opowiadał zebranym o procesie powstawania kopii, który jest czasochłonny i długotrwały. Było to połączenie wernisażu z wykładem znawcy tematu i świetnego mówcy. Mogliśmy się wówczas przekonać, iż Jerzy Nowosielski to nie tylko wytrawny artysta, ale także znakomity nauczyciel, dla wielu Mentor i Mistrz.

Miałam wiele okazji do spotkań i rozmów z Panem Profesorem, które bardzo sobie cenię. To błyskotliwy i rzutki dialogista. Co ważne, Profesor Nowosielski łączy wielki talent i wiedzę z ogromną wrażliwością, empatią i wysoką kulturą osobistą. Jest moim Autorytetem w dziedzinie sztuki i nie tylko oraz Przyjacielem.

Z wyrazami ogromnego szacunku i sympatii
Maria Jolanta Batycka-Wąsik



SENS I MAGIA MALOWANIA... HOMO LUDENS ZE SZCZYPTĄ HUMORU

Jerzy Nowosielski, który jest bohaterem tego eseju, a którego znam od czasu moich studiów w zakresie technik malarskich odbytych pod jego kierunkiem, nie ma nic wspólnego z Jerzym Nowosielskim z krakowskiej ASP, o dwadzieścia lat starszym malarzem, scenografem i „pisarzem ikon” w technikach współczesnych.

Naszego Jerzego Nowosielskiego, z toruńskiego i warszawskiego środowiska, cenionego znawcę malarstwa, głównie zajmują sens i magia malowania w technikach dawnych mistrzów. To także malarz, ale niełatwy do „zaszufladkowania”, czynny w Pracowni Technologii i Kopii Malarstwa XVII–XX wieku warszawskiej ASP. Gdy widzę, jak cierpliwie wyjaśnia, że nie jest „krakowskim Nowosielskim” i dodaje coś, co rozśmiesza słuchacza, to w moich oczach jest przede wszystkim postacią pełną humoru na co dzień, unikalnie pozytywna w świecie nauczania malarstwa.

„Warszawski” Nowosielski jest jednym z tych, którzy mimo zgiełku ostatnich dekad XX i pierwszych XXI wieku idą spokojnie przed siebie, z uśmiechem wciągając w arkana technik i technologii malarstwa młode osoby aspirujące do zawodu konserwatora. Za nim ciągnie sznur adeptów studiujących sekrety malarstwa, wierzących w magię malowania.

Jak to się dzieje? W części sukces dlatego towarzyszy niedawnemu nauczycielowi, a obecnie koledze, że jest bardzo lubiany, zwłaszcza gdy podczas zajęć z technologii malarstwa unika pouczania ex-katedra, a stosuje naturalne odniesienia do życia codziennego, podobnie jak Maurice Denis w często cytowanej jego wypowiedzi:

Pamiętać trzeba, że obraz, zanim stanie się koniem bitewnym, nagą kobietą lub jakąkolwiek inną anegdotą, jest przede wszystkim powierzchnią płaską pokrytą farbami w określonym porządku(1).

Sukces pojawia się jednak głównie dlatego, że w części czarowania malarstwem Profesor odwołuje się do procesu malowania, a nie tylko do obrazu jako skończonego dzieła. Daje to unikalny dla młodego malarza element nie tylko poznania, ale też wrażenie ruchu i dynamiki w zastanym procesie malarstwa, zaciekawia, pociąga, a w końcu wciąga w sekrety zawodu.

Taka wycieczka w przeszłość malarstwa staje się atrakcyjna poprzez rodzaj wehikułu czasu, powtarzalności sztuki w jej kontekście technologicznym i historycznym, umiejętnym stosowaniu dawnych materiałów i technik. A co ciekawe, w efekcie nie ma jedynie charakteru poznania rzemiosła malarskiego prowadzącego do powstania „rzeczy-przedmiotu sztuki”, ale jest to także przygoda artystyczna, która rodzi się podczas naśladownictwa dawnych mistrzów.

Dotyczy to malarstwa o różnym pochodzeniu kulturowym. Na przykład, Przemysław Trzeciak opisuje podobny proces przejścia od wierności zasadom do wolności artystycznej w analizie rozważań o malarstwie Shitao:

Jedni cenią sobie zasady (malarstwa), inni wolność od nich. Wolności od zasad nie

ma, ale tym bardziej nie należy ograniczać się ich przestrzeganiem. Początkowo całą mocą trzymaj się zasad i norm, aż nagle wniesiesz się ku przeróżnym metamorfozom natury. Dotrzymanie zasad prowadzi do wolności od nich(2).

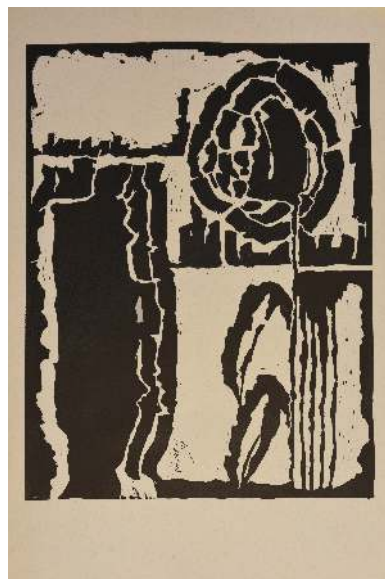
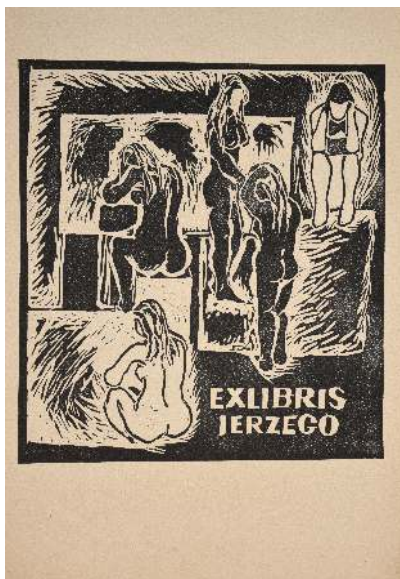
Malowanie ma swój specyficzny czar w świetle dawnych technik, a paradoksalnie praca artysty krok po kroku może przynieść właśnie wolność artysty. Może być zatem aktem empatii w stosunku do dawnych twórców, a następnie tworzenia. To daje ogromne wytchnienie, które jest szczególnie cenne w konfrontacji z obecnym zaawansowanym stanem ochrony zabytków i konserwacji-restauracji, który to charakteryzuje mnożenie podejść, wyrafinowanie skomplikowanych badań naukowych i eksplozja informacji. Konserwatorzy XXI wieku, których obecnie wspólnie kształcimy, chcą dokładnie poznać swoje specjalizacje na przeogromnym, niekończącym się polu multidyscyplinarnym. To należy do atrakcji tego zawodu, dodatkowo wzmocnionych artystycznym doświadczeniem. Stanowi przyjemność poznawania, malowania i rodzącej się pasji, które kierują utalentowanymi studentami.

Proza tego studiowania i zawodu jest piękna dla wtajemniczonych, choć z dala może wydać się masochizmem przez swoją pracochłonność. Wiele pracowni, setki młodych twarzy i las sztalug, blatów pokrytych zaprawami i farbami oraz zabrudzonych naczyń i zlewozmywaków składają się na takie doświadczenie. Rodzajem kolejnego wtajemniczenia jest praca kopisty w galerii muzealnej. To tu kumulują się zgromadzone umiejętności i wrażliwość artystyczna. Dopełnieniem doświadczeń malarza, a przy tym znawcy technik i technologii malarskich oraz konserwatora, jest umiejętność dialogu, komunikacji, która daje twórcy radość z pomysłu, odkrycia, czyli podążania drogą własnych doświadczeń. Takie *heurisico* doznane podczas pracy to czysta przyjemność, tym bardziej gdy wpadamy na odkrycia w dobrym towarzystwie.

I tak często dzieje się dzięki charakterowi Jurka Nowosielskiego, mającego wielki przywilej stwarzania pozytywnych, dowcipnych, miłych towarzysko, a przy tym twórczych spotkań – na plenerach, podczas pracy w uczelni, w muzeum, a także w „kanciapie”, czyli w saloniku, a właściwie kąciku malarzy.

Definiowanie humoru w sztuce nie ma wielu precedensów. Andrzej Kostołowski opisuje to niedocenione zagadnienie i tak formułuje swoje „uwagi typ(k)ologiczne” (3):

Gdyby skupiać się na niektórych teoriach humorystyki, można byłoby zwrócić uwagę na takie tej dziedziny klasyfikacje, które są walentne dla samej sztuki. Już XIX-wieczny



poeta-dandys Charles Baudelaire ciekawie zarysował różnicę między ekskluzywnie artystyczną „groteskowością jako komicznością absolutną” a pospolicie obecną wśród ludzi „komicznością oczywistą”(4). Choć, z dzisiejszego punktu widzenia, wątki popularne, czyli egalitarne (tj. oczywiste), nakładać się mogą na elitarne czy absolutne; podział ten w jakiś sposób podnosi tak długo spychany na margines aspekt humoru w sztuce.

Kto nie zna nieprzeciętnego poczucia humoru Jurka Nowosielskiego, ten nie doceni oczywistych wątków quasi performansów, jakie rodzi zwłaszcza jego humor sytuacyjny, lekkość w przekazywaniu najtrudniejszych tematów. Bardzo twórcze, ale i wesołe bywają takie z nim spotkania, które powstają w sposób improwizowany. Niestety, widać, w kontraście do sukcesów jego Katedry, jakże często w innych pracowniach narcyzm i samolubność twórców negatywnie rzutuje na kreatywność grupy.

W Katedrze Techniki i Technologii Malarstwa Sztalugowego jest inaczej. Może to zabrzmieć zbyt górnolotnie, ale wszak chodzi o to, by będąc malarzem, technologiem i znawcą sztuki z wielu epok, umieć harmonijnie współpracować m.in. z konserwatorami, w tym także tymi o profilu naukowym. Jak powszechnie wiadomo, zarówno w technologii malarstwa, jak i w konserwacji-restauracji dzieł sztuki nie sposób stawiać na naiwność i talent, przysłowitowo czerpać wiedzę „spod palca” i liczyć wyłącznie na intuicję, ani tym bardziej rutynę. Tak malarz, jak i konserwator będzie tym wspanialszy, im bardziej będzie otwarty na wiedzę, współpracujący z twórcami i ciekawy świata. No i wtedy, gdy uda mu się, tak jak Jurkowi, zachować przy tym otwartość i poczucie życzliwego dystansu do świata, to ma satysfakcję ze współuczestniczenia w życiu, które ma wymiar społeczny. Wraz z latami staje się erudyta, poznaje aktualną filozofię, historię, literaturę, etykę oraz właściwości materiałów i metody analizy.

Przy tym trzeba o rozległości zagadnień malarstwa stalugowego nie tylko wiedzieć, ale i przekazywać innym, po prostu je upowszechniać. To sztuka partycypacji, wciągania widzów, obserwatorów, decydentów. W tym zakresie rola Jurka Nowosielskiego w upowszechnianiu wiedzy była przez lata niezastąpiona, dzięki jego łatwości kontaktów, naturalności wypowiedzi odzwierciedlających czar sztuki malarskiej, w tym wielu dowcipnych sformułowań, uśmiechowi, którym obdarzał rozmówców. Razem te Jurka Nowosielskiego talenty pozwalają na promocję zawodu, a także podniesienie pozycji malarza i konserwatora. Umożliwiają zrozumienie procesów artystycznych, w których oprócz talentu i wartości sztuki, także procesów technicznych o pewnej uciążliwości dla laika, w typie, jak zrozumieć właściwe poziomy światła, zanieczyszczenia w pomieszczeniach, cykle życia owadów, kontrolę klimatu, gotowość na wypadek awarii.

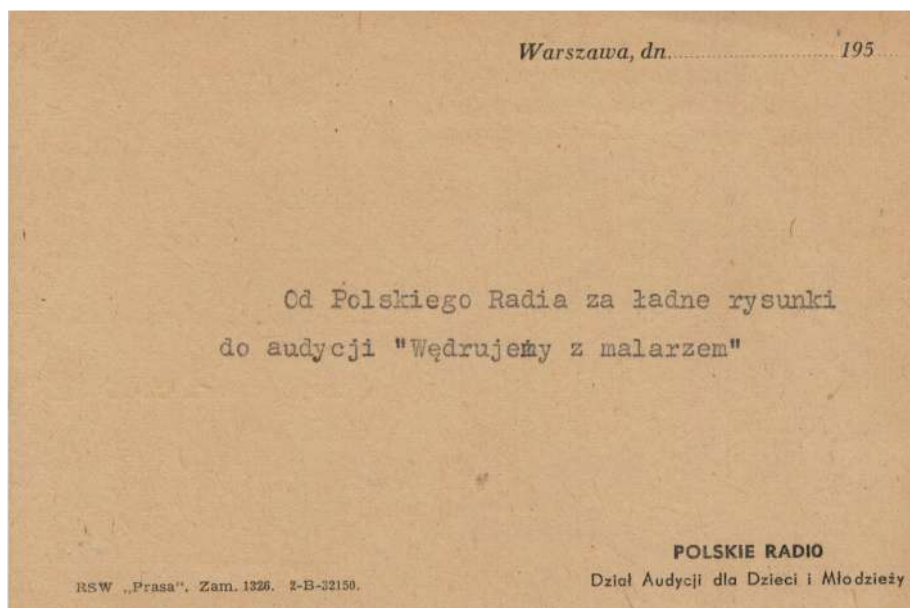
Obok setek dysertacji, często bezpośredni dialog i komunikacja pomagają, by świat odbiorców sztuki był w stanie zrozumieć, że sztuka wprawdzie trwa i będzie trwać, ale czasami trzeba i warto jej pomóc. Sztuka i jej dziedzictwo generalnie niosą pokojowe rozwiązania, rozładowują napięcia i agresję, choć bywa odwrotnie, mogą przynieść konflikt. Tu można odnieść humorystyczne narzędzia prezentowane przez Jurka Nowosielskiego do ich roli społecznej, ukazanej przez Andrzeja Kostołowskiego, jako wpływu humoru na rozładowanie konfliktów:

związku z teoriami wyzwajającymi lub psychoanalitycznymi (tu ważna była rola Sigmunda Freuda) ...humor kierowany ku odbiorcom tak, aby zamieniać impulsy tabu lub agresywne w działania spokojne i akceptowane(5).

Partycypacja społeczna staje się coraz bardziej istotna dla losu dziedzictwa kultury. Czasy kadencji dziekańskich Jerzego Nowosielskiego i ówczesnego znaczenia Rad Wydziału zostaną nam w pamięci jako pozytywne wspomnienie życia akademickiego, pracy w życzliwej atmosferze i stosunku do ludzi, bez żółci i zawiści, jakie niekiedy charakteryzują środowiska szkół wyższych. Wspominamy aktywność społeczną Profesora Nowosielskiego, który nas przyzwyczaiał do uczestnictwa w życiu publicznym „bezboleśnie”, starając się podać treści promocyjne w lekkiej i dowcipnej formie, a nie belfersko. W pracy, która stawała się pasją, ale i zabawą jednocześnie, niepostrzeżenie stawaliśmy się orędownikami sztuki, którzy realizują projekty artystyczne, piszą artykuły i książki, wygłaszają prezentacje, mogą w razie potrzeby przekonać argumentami nawet tych, którzy trzymają portfele na kulturę w czasach cięć ekonomicznych.

I tak, łącząc ludzi w sposób bardziej skuteczny niż pouczanie, powstawały naukowe warunki i metody, by współpracować z pokrewnymi profesjonalistami, w tym archeologami, historykami sztuki i różnymi decydującymi personami.

Powstaje sytuacja optymalna, kiedy całkowicie niezależnie od stanu posiadania mamy szansę zostać aktywnym miłośnikiem sztuki. Stąd też każda wizyta w galerii czy muzeum może prowadzić do wzbogacenia tak ducha, jak i wyimaginowanego stanu posiadania, gdy nagle „wszystkie dzieła świata są moje” (6). To jest rzadki przywilej – być zaprzyjaźnionym ze sztuką malarską całego świata – który nie powstał sam, bowiem zawdzięczam go swoim nauczycielom, takim jak Jurek Nowosielski, począwszy od studiów przez wiele lat treningu studenckiego, a potem wspólnej lub prowadzonej „obok” pracy. Teraz, gdy dzieli nas parę metrów na tym samym piętrze Wydziału Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki w warszawskiej ASP, to tutaj i na plenerach rodzą się ciekawe pomysły na wystawy. Powstaje afirmacja nie tylko tego, co robimy malując, ale także wnikając w dawne sekrety mistrzów. To działa na wszystkich polach



życia i sztuki, zawiera bezpośrednią mądrość, talent, humor w zamianie sytuacji w kreatywne sytuacje, wzbogacając studentów i odbiorców.

Koncepcja *homo ludens* (łac. „człowiek bawiący się”) została przedstawiona przez Johanna Huizingę w jego monografii *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury*, wydanej w 1938 roku (polski przekład 1967) i zdaniem wielu czytelników ma charakter uniwersalny i ponadczasowy. Dotyczy rozwoju gatunku ludzkiego, współzawodnictwa w grze społecznej, sublimowania się kultury.

Dodać warto, że w sferze sztuki, aby być „na bieżąco” ze zjawiskami nowoczesnej i współczesnej kultury, dostrzeganie humoru pomaga zrozumieć wiele zjawisk sztuki, takich jak m.in. dada czy sztuki współczesnej, która ma często charakter krytyczny społecznie⁽⁷⁾. Traktowana z nadęciem i śmiertelnie poważnie byłaby trudniejsza do zniesienia. Nie zawsze piękna, wręcz coraz rzadziej, ma jednak narzędzia języka dla *homo ludens*, który trafi do odbiorców.

Sumując te poważne wywody o cnotach „warszawskiego” Jerzego Nowosielskiego, pozwalam sobie na uogólnienie i zarazem komplement. Pan Profesor ma na co dzień spontaniczny talent łączenia sztuki z humorem, z jego strony to prawdziwy dar dla nas, wpływający na lepszą jakość naszego życia. W sensie dydaktycznym i naukowym staje się dowodem na to, że można z uśmiechem dokonać wtajemniczenia w niezniszczalną energię sztuki.

Iwona Szmelter

- (1) M. Denis, *Definicja neotradycjonalizmu* (1890), w: E. Grabska, H. Morawska, *Artyści o sztuce. Od van Gogha do Picassa*, PWN, Warszawa 1963, s. 70.
- (2) *Shitao. Rozważania o malowaniu mnicha Gorzka Dynia*, spolszczył, opatrzył wstępem i komentarzem P. Trzeciak, Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2014, s. 46.
- (3) A. Kostołowski, *Humor i Sztuka. Uwagi typ(k)ologiczne*, „Dyskurs. Pismo Naukowo-Artystyczne ASP we Wrocławiu”, Zeszyt 19. Zob. pełny tekst: https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs19/dyskurs19_AndrzejKostolowski.pdf; także: <http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.desklight-fb282c3d-66b0-453e-b948-003a7c826d89> [dostęp 11.10.2019].
- (4) Ch. Baudelaire, *O istocie śmiechu i ogólnej komiczności w sztukach plastycznych*, przeł. M. Bieńczyk, „Literatura na świecie” 1999, nr 10–11, s. 181.
- (5) Kostołowski, op. cit.
- (6) I. Szmelter, *Wszystkie dzieła świata są moje* – w rozmowie z Małgorzatą Sadowską, „Przekrój” 2009, nr 27/28, s. 68–70.
- (7) A. Rybkowska, *Humor a współczesna kondycja sztuki*, Universitas, Kraków 2016, passim.

dr hab.
Danuta
Stępień,
prof. ASP

Wielce Szanowny Panie Profesorze, Drogi Mentorze i – Przyjacielu!

Szereg Twoich, Profesorze, działań to odkrywanie i rozwijanie możliwości młodszego pokolenia artystów-konserwatorów dzieł sztuki. Mam zaszczyt być Twoją studentką, a od 1996 roku również współpracownikiem. Mobilizowałeś mnie do zgłębiania tajemnic dawnej sztuki, inspirowałeś do odkrywania nowych dróg w technice i technologii malarstwa. Pod Twoim, Mistrzu, kierunkiem, i asystenta Andrzeja Laska, wykonałam pierwszy obraz w technice kazeinowej – kopię *Sybilla Persica* Bensona z XV w., która reprezentowała warszawską Akademię Sztuk Pięknych na Targach Sztuki Konserwacji w Paryżu (1997). Dziękuję. Wspierałeś moje działania w trakcie zajęć kursowych oraz podczas opieki promotorskiej pracy magisterskiej i doktorskiej. Zauważasz i doceniasz działania na polu naukowym, chętnie dzieląc się swoją wiedzą wybitnego specjalisty w zakresie budowy techniczno-technologicznej obrazów. Mogę śmiało powiedzieć – jesteś Profesorze moim Mentorem. Z ogromnym wyczuciem podążasz za uczniem. Wspierając jego niezależność, pozwalasz na wydobywanie jego indywidualności i kształtujesz wrażliwość artystyczną. Od początku naszej współpracy obdarzałeś mnie ogromnym zaufaniem i powierzałeś odpowiedzialne zadania. Za co pozostaję bardzo wdzięczna.

Poczytuję sobie za wielki zaszczyt powierzenie mi roli koordynatora Zespołu opracowującego katalog oraz kuratora wystawy. Twoje prace – Jubilate, urzekają siłą wyrazu, wrażliwością na formę i barwę. W centrum zainteresowań widać krajobrazy, martwą naturę oraz motywy abstrakcyjne. W całej twórczości można zaobserwować element ekspresji i rozmachu, ale i wnikliwie opracowywanego detalu, jak w cyklu „Drewniane kościoły” czy w przedstawieniach wybranych elementów przyrody.

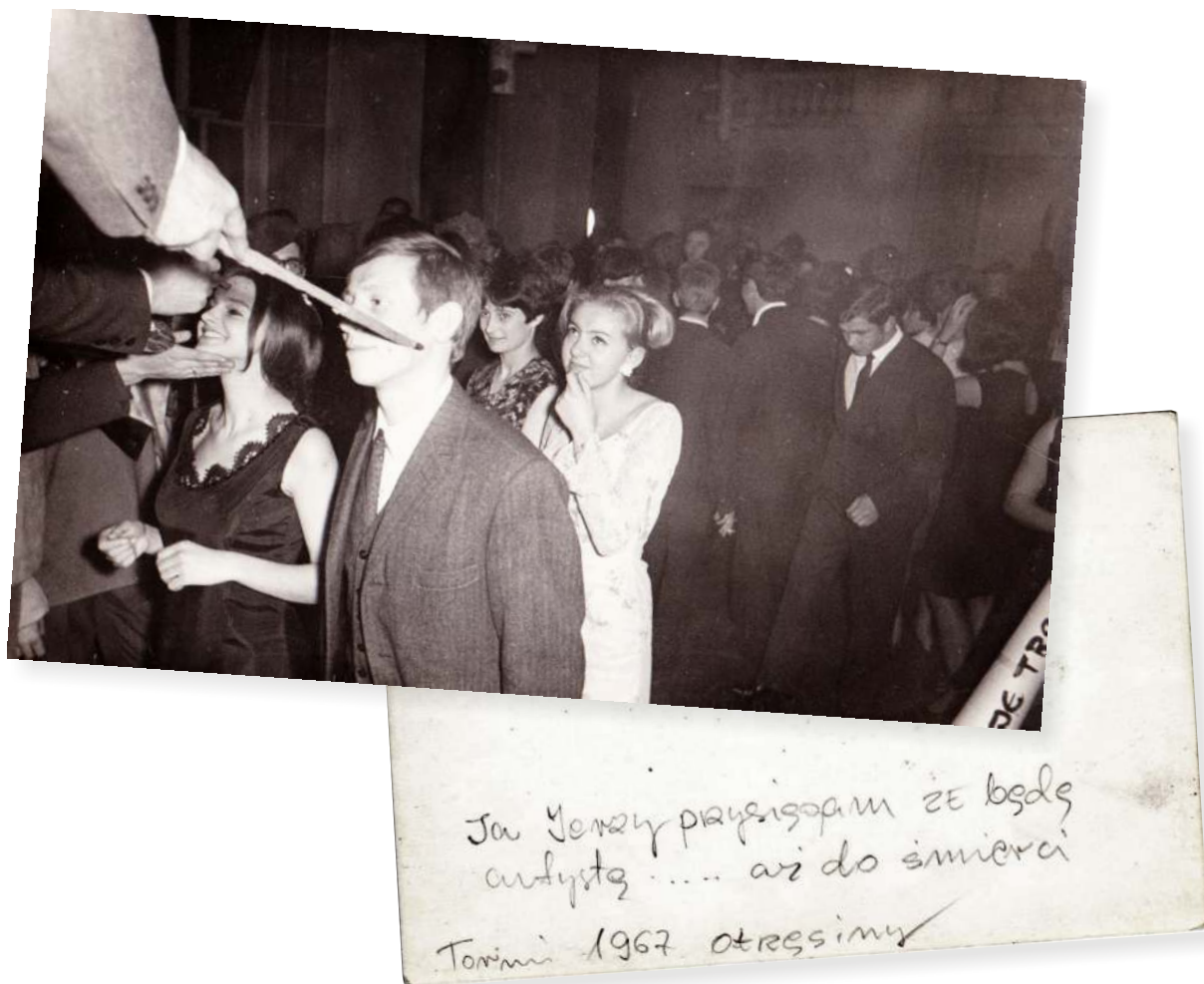
Jesteś Człowiekiem o dużym poczuciu sprawiedliwości. Odważnym w staraniach o nienaruszenie dobrego imienia współpracowników. Po mistrzowsku potrafisz łągodzić konflikty, a nawet przekuwać je na merytoryczne rozwiązania. Twoja szlachetność charakteru sprawia, że masz prawdziwych przyjaciół. Każdy przy Tobie jest uszanowany i czuje się ważny. To już 42 lata naszej znajomości. Miałam



przyjemność uczestniczenia w wystawach prezentujących dorobek pracowników i absolwentów WKiRDS. Wspólne plenery, organizowane przez Ciebie od lat, oraz cykliczne Międzyuczelniane Plenery Artystów Konserwatorów Dzieł Sztuki w Sandomierzu pozostają skarbnicą wiedzy, pracy twórczej i rozwoju wielostronnych, wzajemnych dobrych relacji. W ramach badań statutowych, prowadzonych na Wydziale, opracowałeś analizę techniki akwareli, realizując jeden z ważnych elementów zadania badawczego ASP/WK/19/PB. Opracowany przez Ciebie, Profesorze, program spełnił ważną rolę w procesie badawczym i naukowym, dając możliwość kontynuacji i budowania kolejnych, nowych rozwiązań istotnych w malowaniu techniką akwarelową.

Ze szczerymi wyrazami uznania za dotychczasowe osiągnięcia naukowe, artystyczne oraz wkład wniesiony w kształcenie postaw i umiejętności artystycznych przyszłych konserwatorów dzieł sztuki z całego serca życzę, aby czekające Cię Jubilate kolejne sukcesy były źródłem radości i głębokiej satysfakcji.

Przyjaciółka
Danuta Stępień



Barbara
Nowosielska

Jerzy Nowosielski – rocznik 1943, „urodzony na Stępkowszczyźnie”, jak zapisano w jego oryginalnej metryce, tj. nieopodal Wilna. Ojciec Edward – żołnierz II Armii wraz z żoną Anną osiadł po wojnie w Uboczu k/Gryfowa na Dolnym Śląsku. To właśnie po swoich rodzicach odziedziczył pogodę ducha i poczucie humoru, a po ojcu zamiłowania artystyczne.

W Gryfowie uczęszczał do szkoły podstawowej, by po jej ukończeniu rozpocząć naukę w Mirsku – w Liceum Ogólnokształcącym, gdzie wytrwał jedynie rok, a ponieważ większość zeszytów zapełniła się rysunkami, wychowawca poradził ojcu, żeby przeniósł syna do szkoły o profilu artystycznym.

Ponieważ przyszły artysta miał już swój artystyczny debiut w Polskim Radiu – w Dziale Audycji dla Dzieci i Młodzieży, gdzie wysyłał swoje prace w latach 1955–1957, otrzymawszy m.in. od M. Walentynowicza pochwały za udane rysunki – ojciec zezwolił na dalszą naukę syna w Liceum Plastycznym we Wrocławiu. Tu zdał maturę w 1962 roku, a następnie złożył dokumenty do Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Gdańsku – na Wydział Budownictwa Wnętrz Okrętowych. Niestety geometria wykreślna u prof. Otto położyła kres dalszej edukacji w tej dziedzinie i tak już były student, by nie martwić swoich rodziców, znalazł pracę w Porcie Gdańskim, jako pracownik akordowy. Wytrwał tam do końca semestru letniego, a wraz z nowym rokiem akademickim 1963/64 rozpoczął naukę w Studium Nauczycielskim w Gdańsku, które ukończył w 1965 roku. Od września znalazł zatrudnienie jako nauczyciel w Liceum Ogólnokształcącym w Tczewie, gdzie przepracował rok, aby następnie rozpocząć studia wyższe na Wydziale Sztuk Pięknych UMK w Toruniu. Dyplom magistra sztuki w zakresie malarstwa i pedagogiki artystycznej, z wynikiem bardzo dobrym, uzyskał w czerwcu 1971 roku.

Od 1971 do 1974 roku pracował na stanowisku asystenta Wydziału Konserwacji UMK w Toruniu pod kierunkiem prof. Zbigniewa Brochwicza.

W październiku 1974 roku rozpoczął staż na Wydziale Konserwacji ASP w Warszawie, gdzie już pozostał, zatrudniony na stanowisku starszego asystenta w pracowni prof. Janiny Czerwijowskiej. Awans na adiunkta otrzymał w 1976 roku, obejmując równocześnie kierownictwo Pracowni Technologii Kopii. Pracownią tą z krótkimi przerwami kierował przez 29 lat.

W latach 1989–1990 był zatrudniony na stanowisku docenta, by 17 listopada 1990 roku odebrać tytuł profesora od Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Pracując na Wydziale Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki ASP w Warszawie, pełnił przez dwie kadencje funkcję prodziekana i łącznie 16 lat funkcję dziekana.

Był członkiem Komisji ds. Stopni i Tytułów Naukowych przy MKiS oraz reprezentował warszawską ASP w Radzie Szkolnictwa Wyższego.

Jest promotorem prac magisterskich i doktorskich, recenzentem 12 rozpraw doktorskich, autorem 21 recenzji rozpraw habilitacyjnych oraz 24 recenzji o nadanie tytułu profesora.

Pracując w ASP jako pedagog, wystawiał swoje prace malarskie zarówno w kraju, jak i za granicą – na wystawach monograficznych i zbiorowych. W tym czasie tworzył także prace autorskie i kopie malarskie na zlecenie instytucji i osób prywatnych.

Jest także autorem projektów polichromii (m.in. w kościele w Strzelcach Wielkich – niezachowana i Zamku Królewskim w Warszawie – niezrealizowana) oraz rekonstrukcji XX-wiecznych polichromii – kościołów w Gorzkowicach i Miedźnie oraz rozwiązań kolorystycznych wnętrz kościelnych – w tym kościoła garnizonowego w Śremie i kościoła parafialnego w Gryfowie Śląskim.

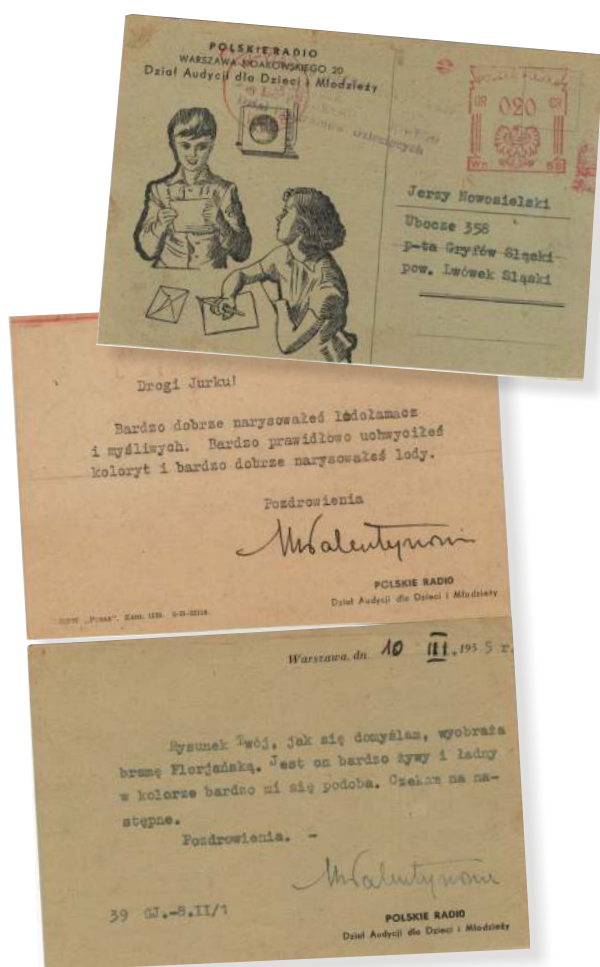
Był uczestnikiem, ale i organizatorem oraz współorganizatorem kilkunastu plenerów malarskich dla pracowników ASP w Warszawie oraz przyjaciół z innych uczelni artystycznych (m.in. Gostyń, Studzianna, Oblęgorek).

Jako dziekan w latach 2005–2012 brał udział i współorganizował międzywydziałowe konferencje dotyczące spraw konserwatorskich.

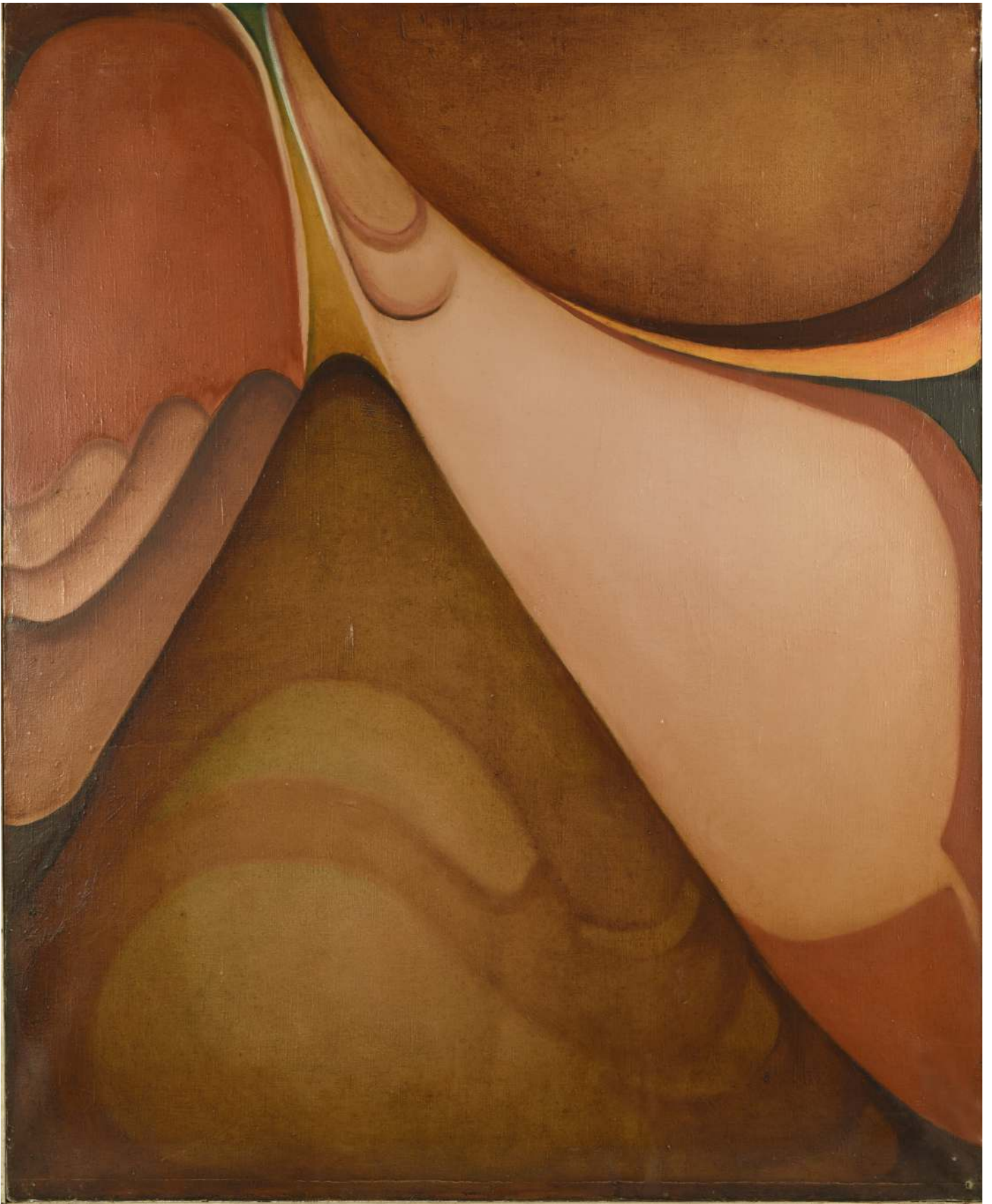
Obecnie jako emerytowany profesor nadal angażuje się w działalność swego Wydziału i ma oczywiście wiele pomysłów na przyszłe lata.

A prywatnie? Ciągle uwielbia wędrowanie po lesie, a nade wszystko spotkania towarzysko-dyskusyjne, zwłaszcza te w pięknej scenerii pałaców w Radziejowicach, Nieborowie czy Jabłonnej.

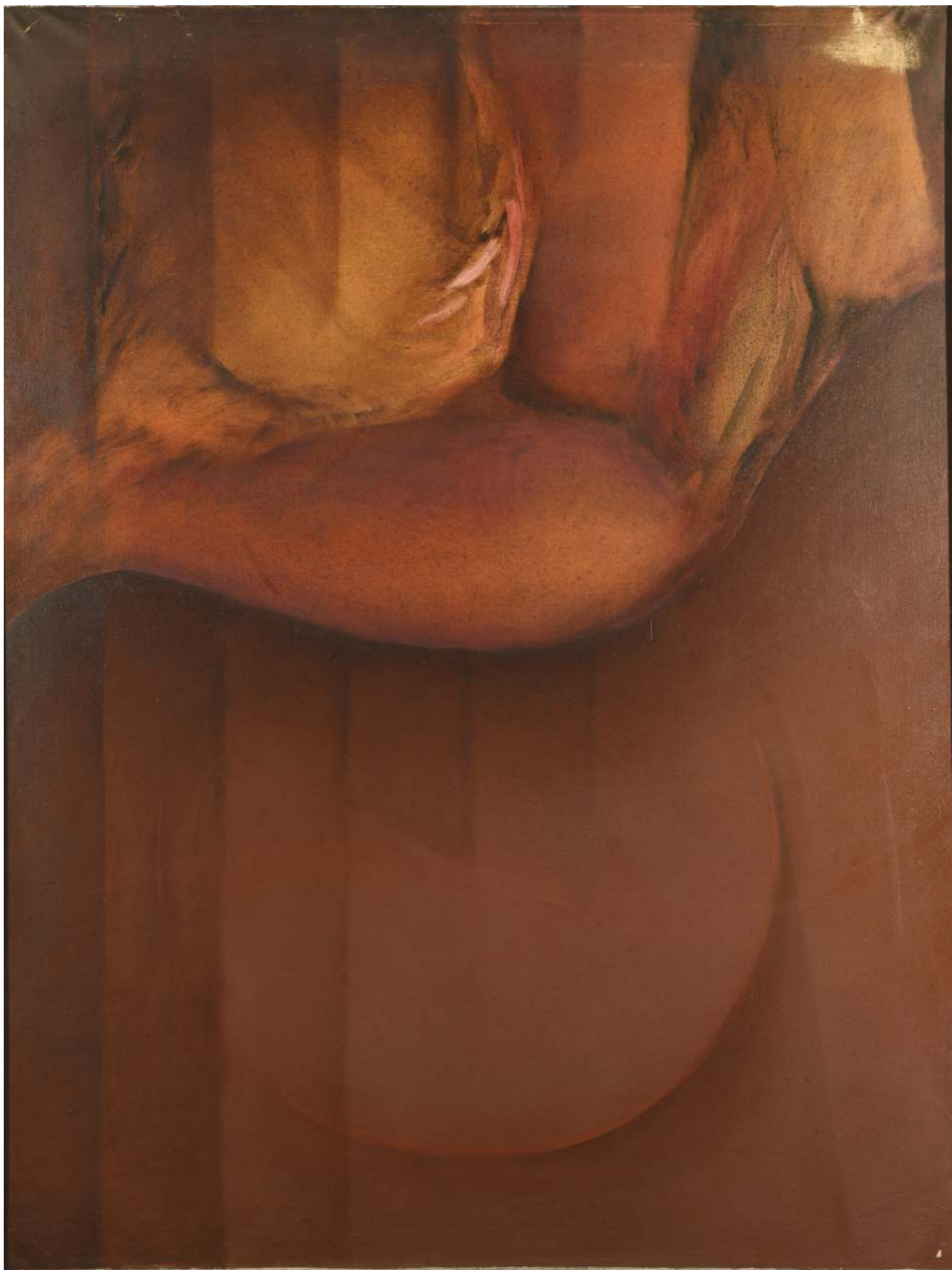
Żona
Barbara



MALARSTWO
1976–1990



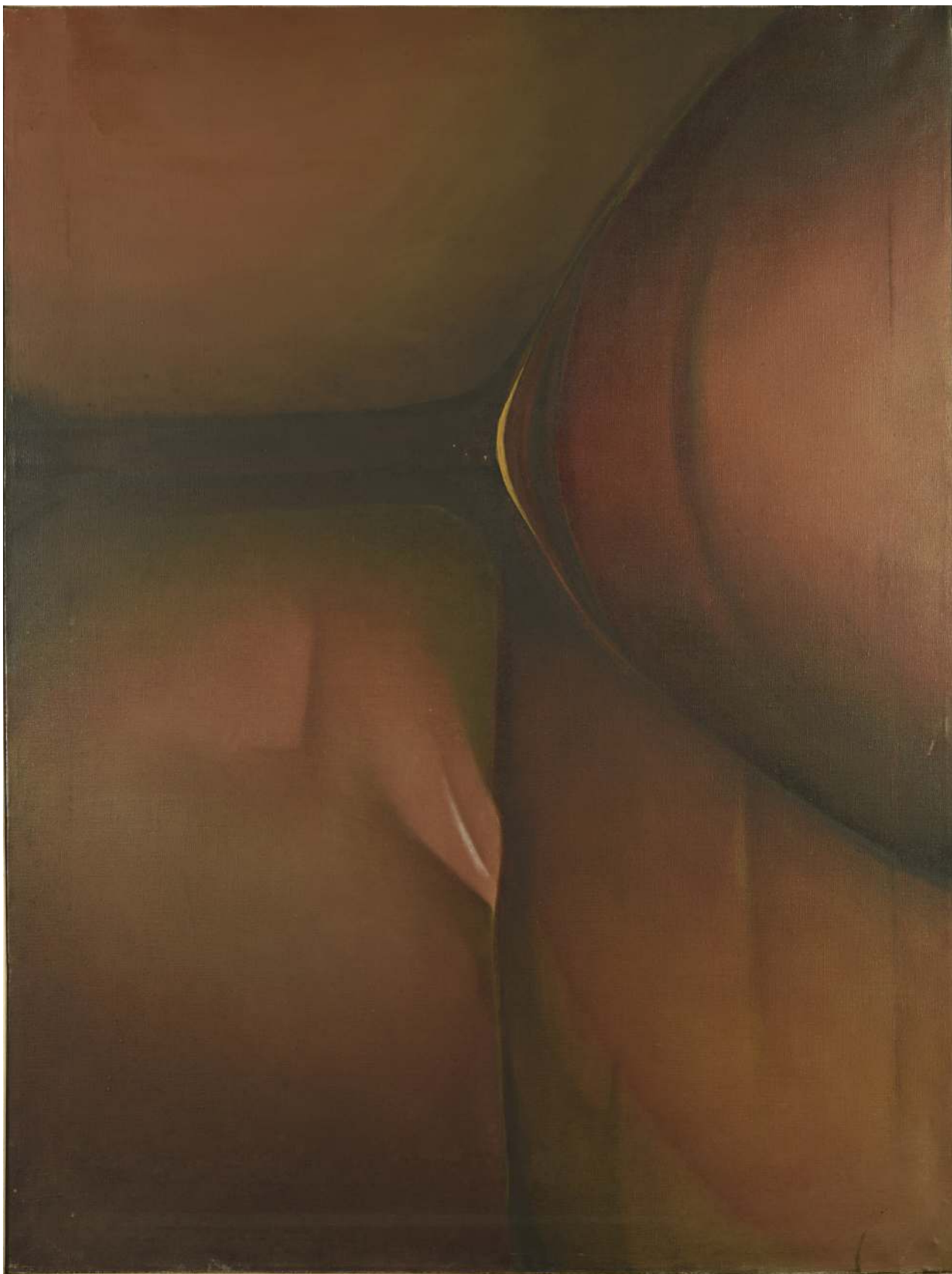
Wznoszenie, 1977, olej, płótno, 120x100 cm



Organizm, 1976, olej, płótno,, 120x90 cm



Napór, 1976, olej, płótno, 130x100 cm



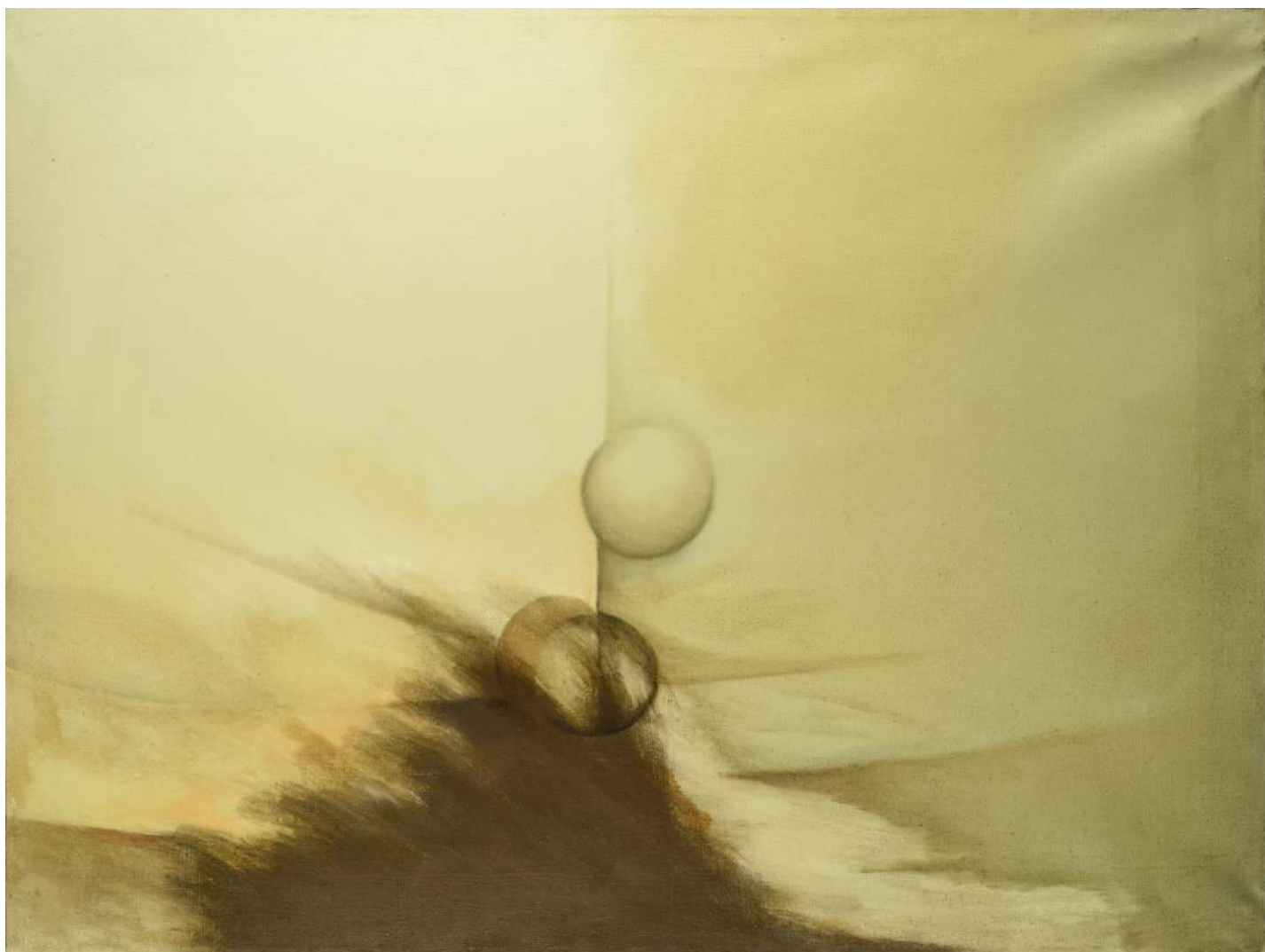
Wybrzuszenie, 1988, olej, płótno, 120x90 cm



Przenikanie, 1978, olej, płótno, 120x90 cm



Napór, 1978, olej, płótno, 120x90 cm



Przyciąganie, 1978, olej, płótno, 90x120 cm



Zatrzymanie, 1978, olej, płótno, 90x120 cm

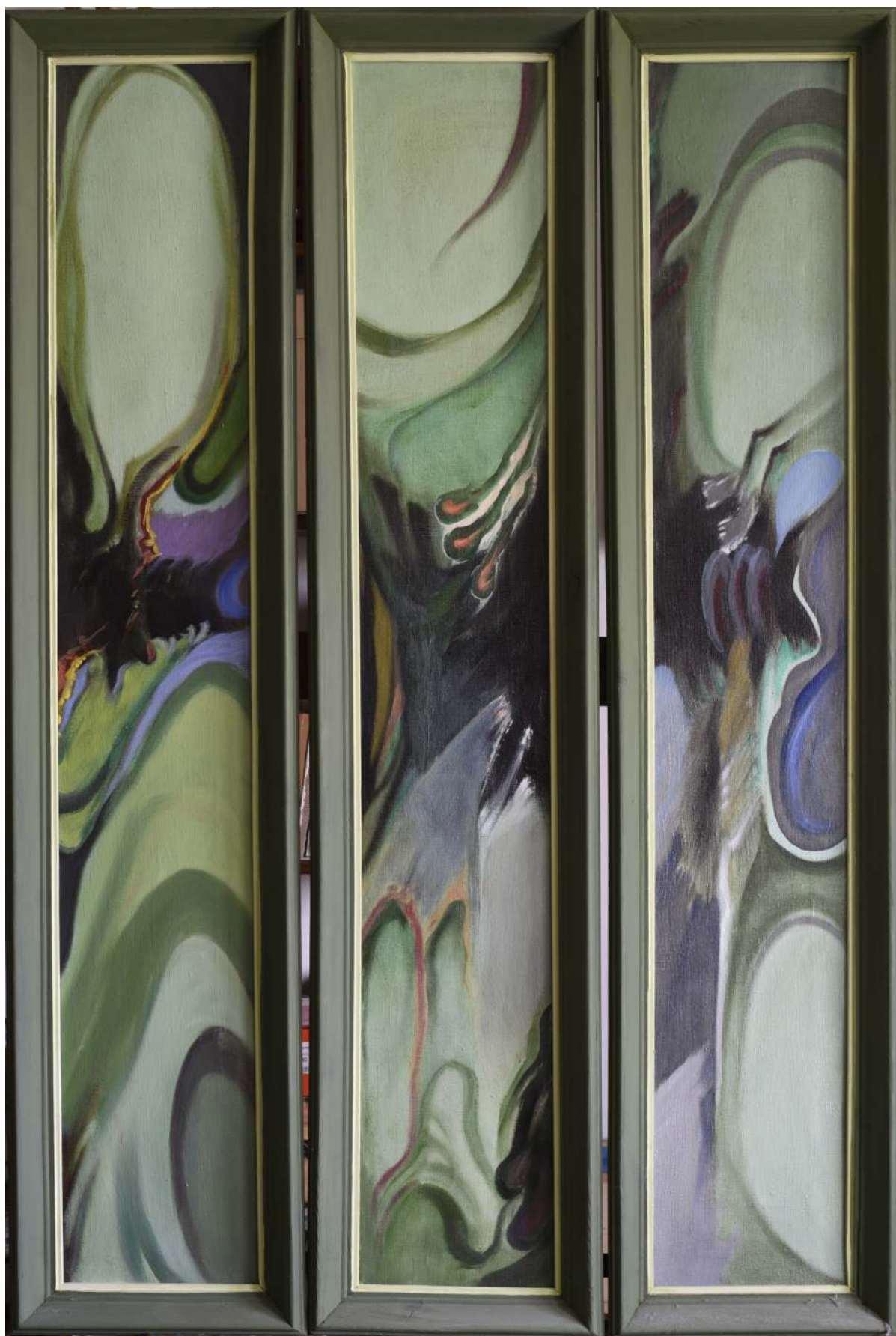


Kulistości, 1978, olej, płótno, 120x100 cm

MALARSTWO
1990–2005



J. NOWOŚCIELSKI



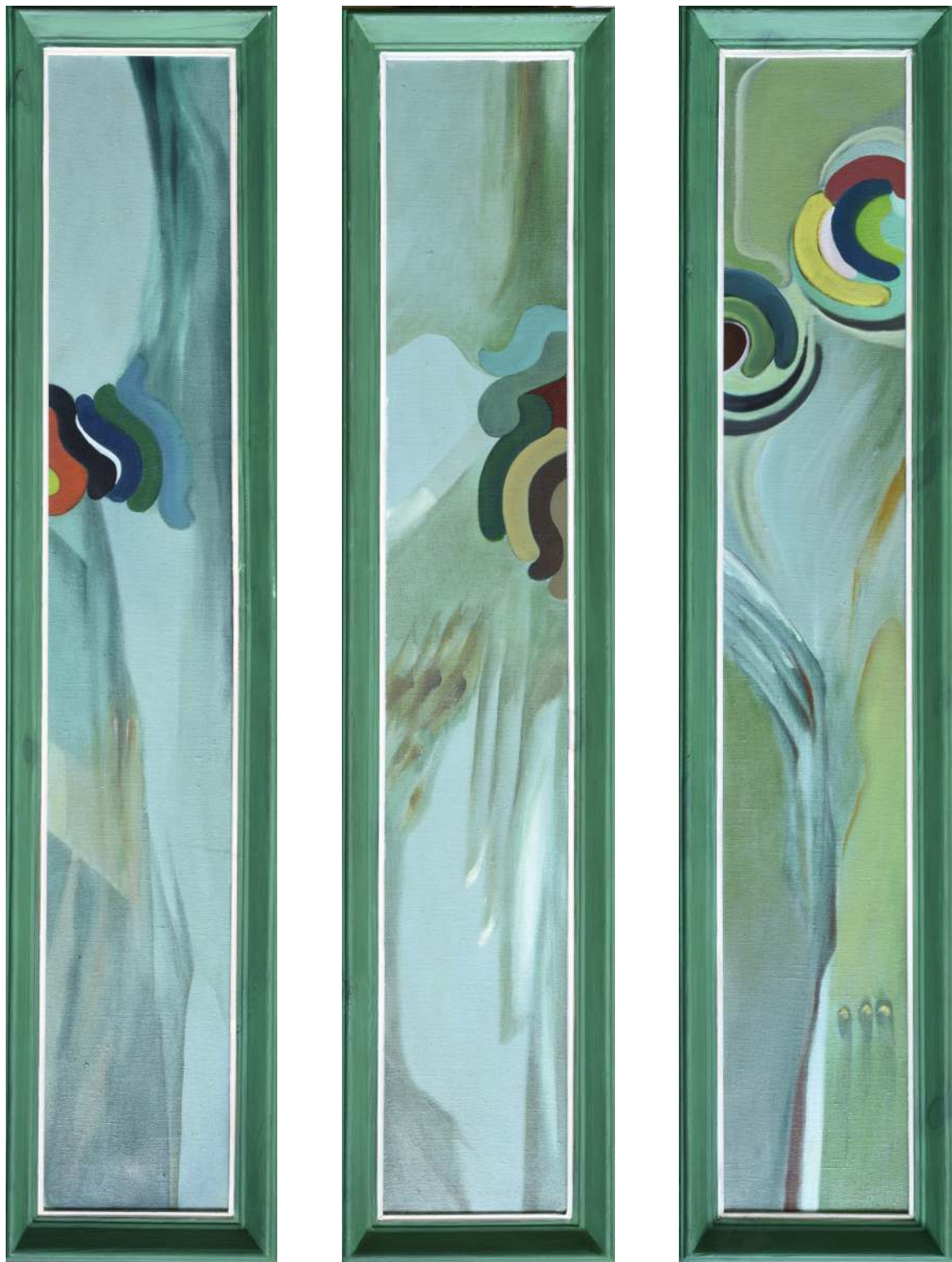
Adaptacje zieleni, 2000, olej + tempera, płótno, 120x20 cm



Adaptacje zieleni, 2000, olej + tempera, płótno, 120x20 cm



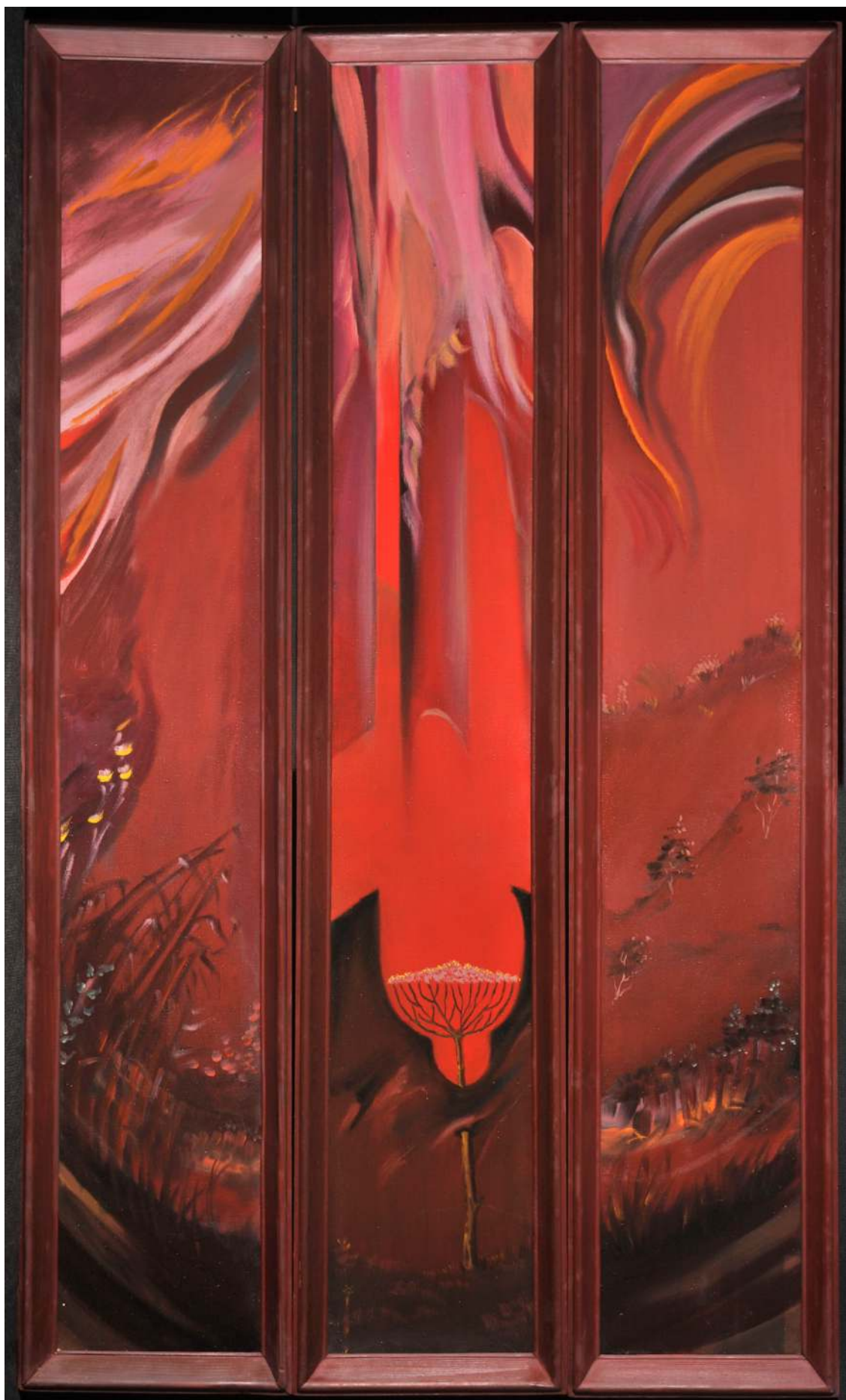
Adaptacje zieleni, 2000, olej + tempera, płótno, 120x20 cm



Adaptacje zieleni, 2000, olej + tempera, płótno, 120x20 cm



Adaptacje zieleni, 2000, olej + tempera, płótno, 120x20 cm



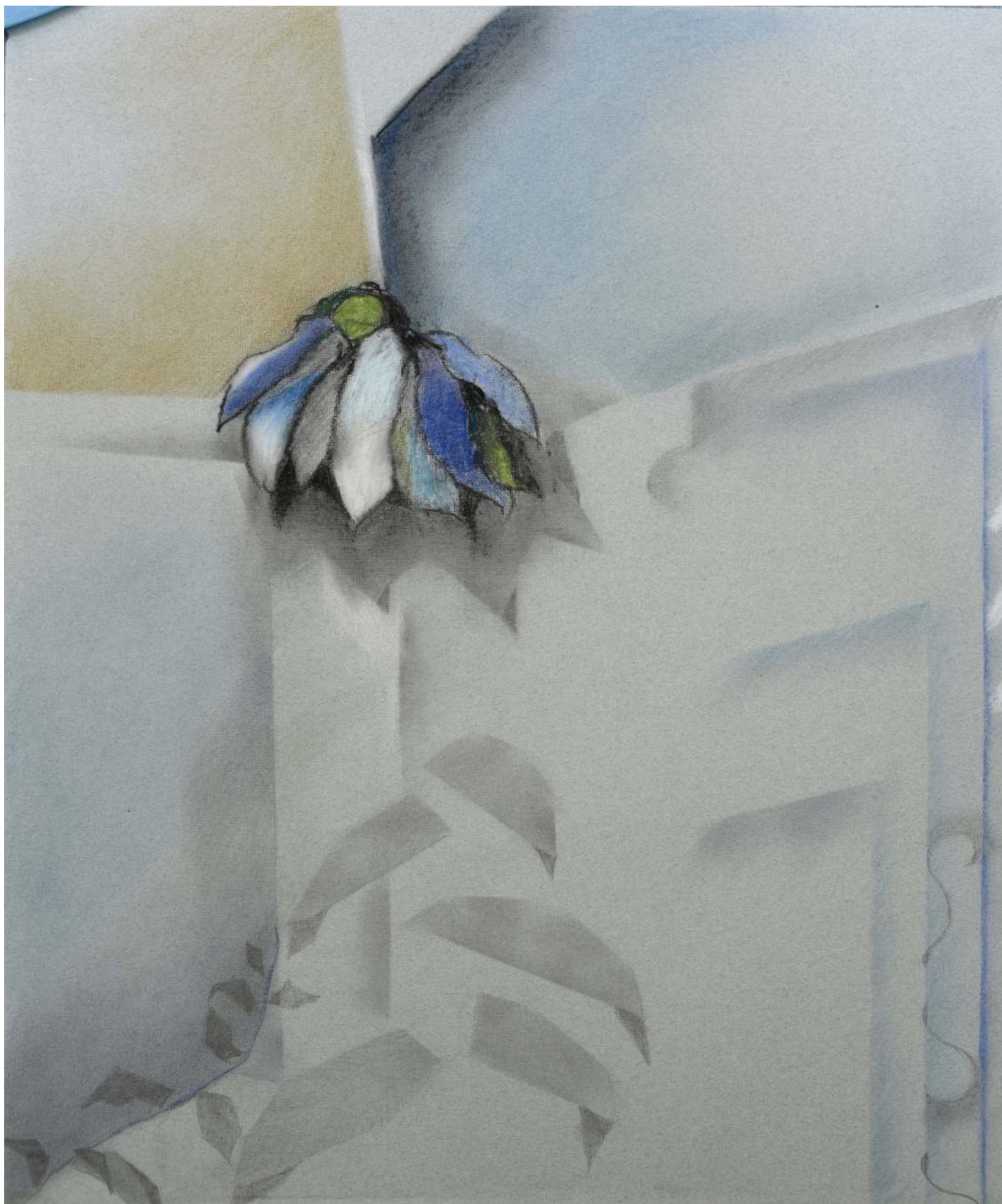
Adaptacje czerwieni, 2005, olej + tempera, płótno, 120x70 cm



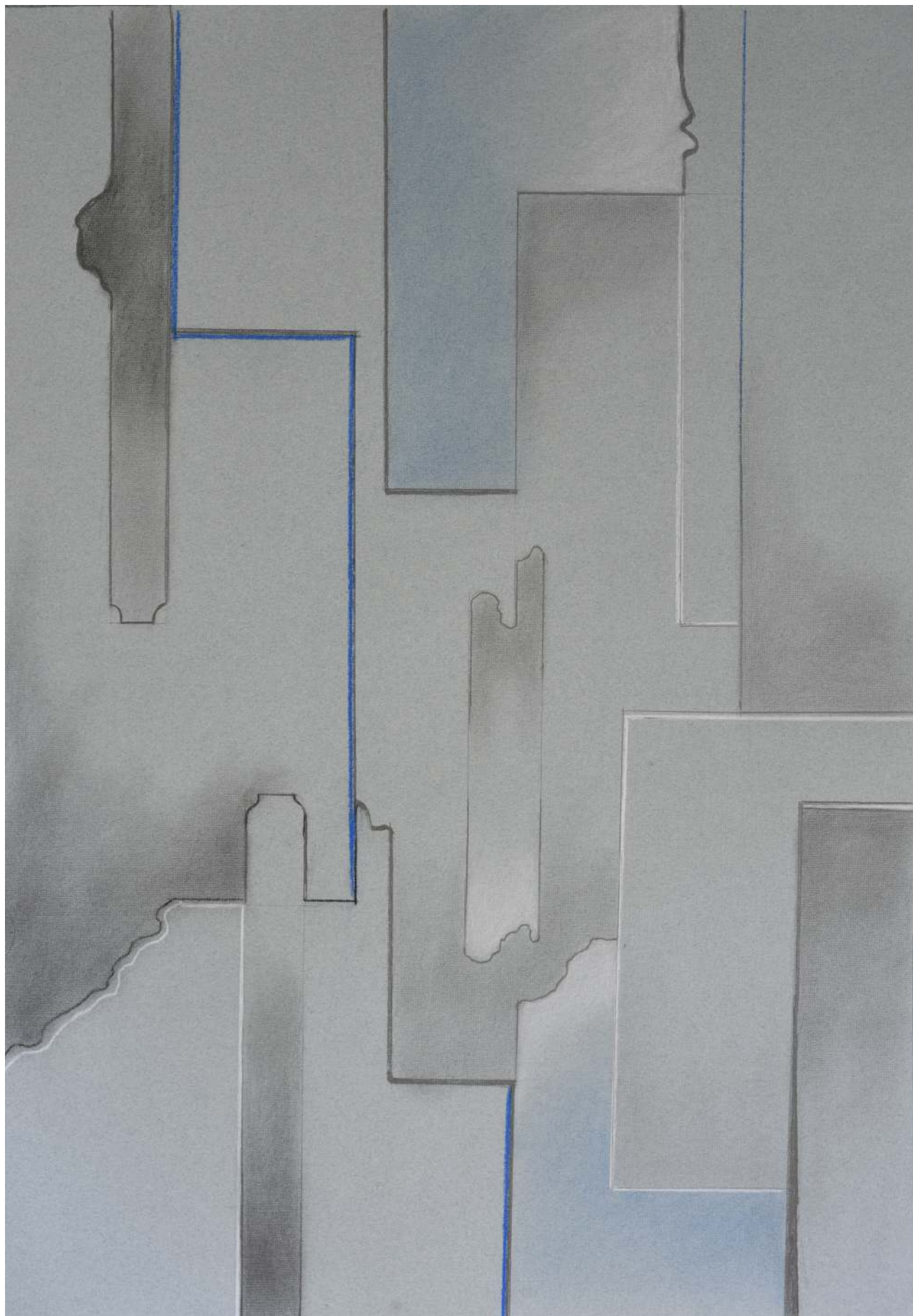


Adaptacje dźwięku, 1995, olej + tempera, płótno, 120x20 cm

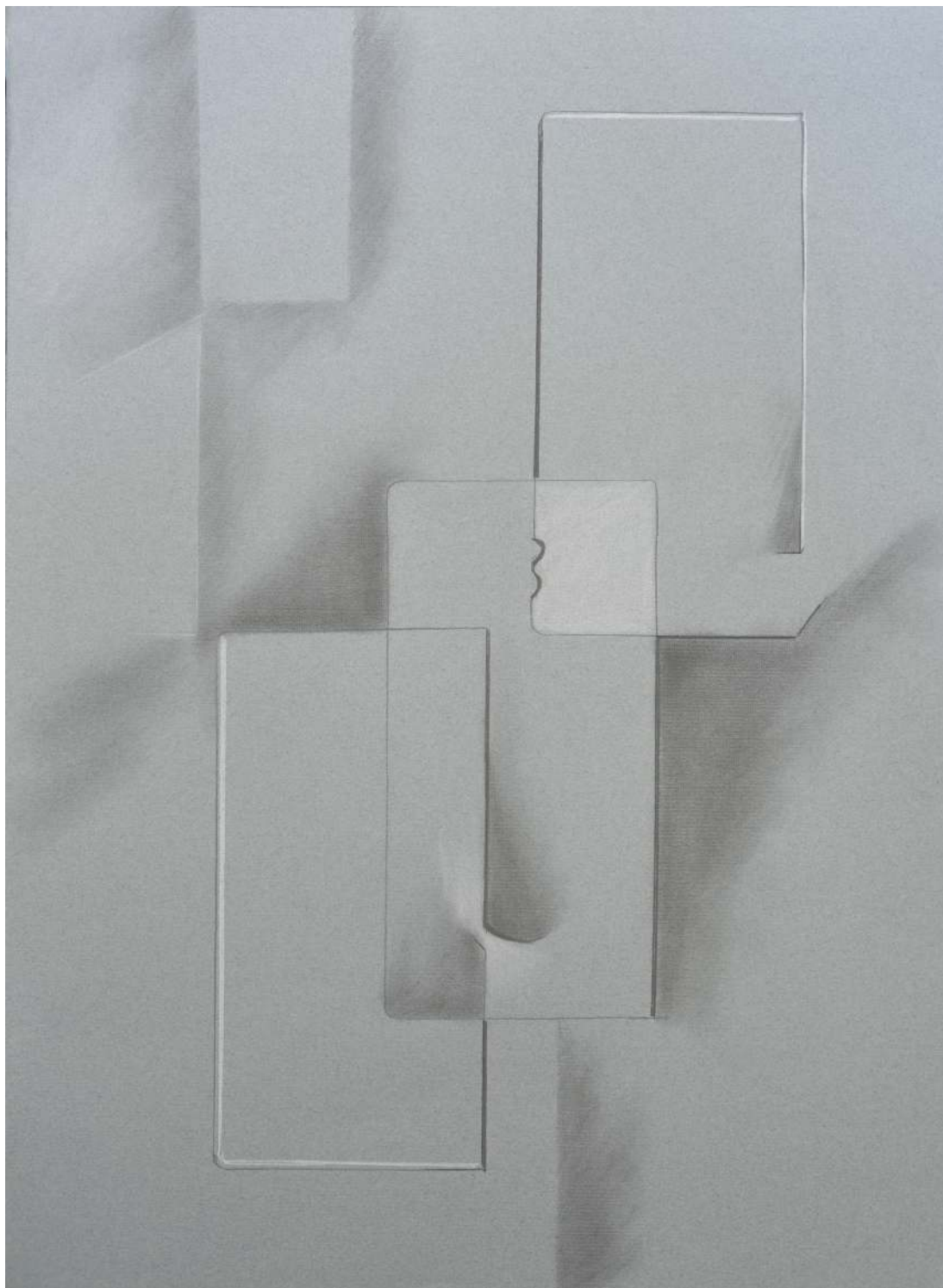
RYSUNEK
2010–2020



Natura, 2000, pastel, papier, 60x50 cm



Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



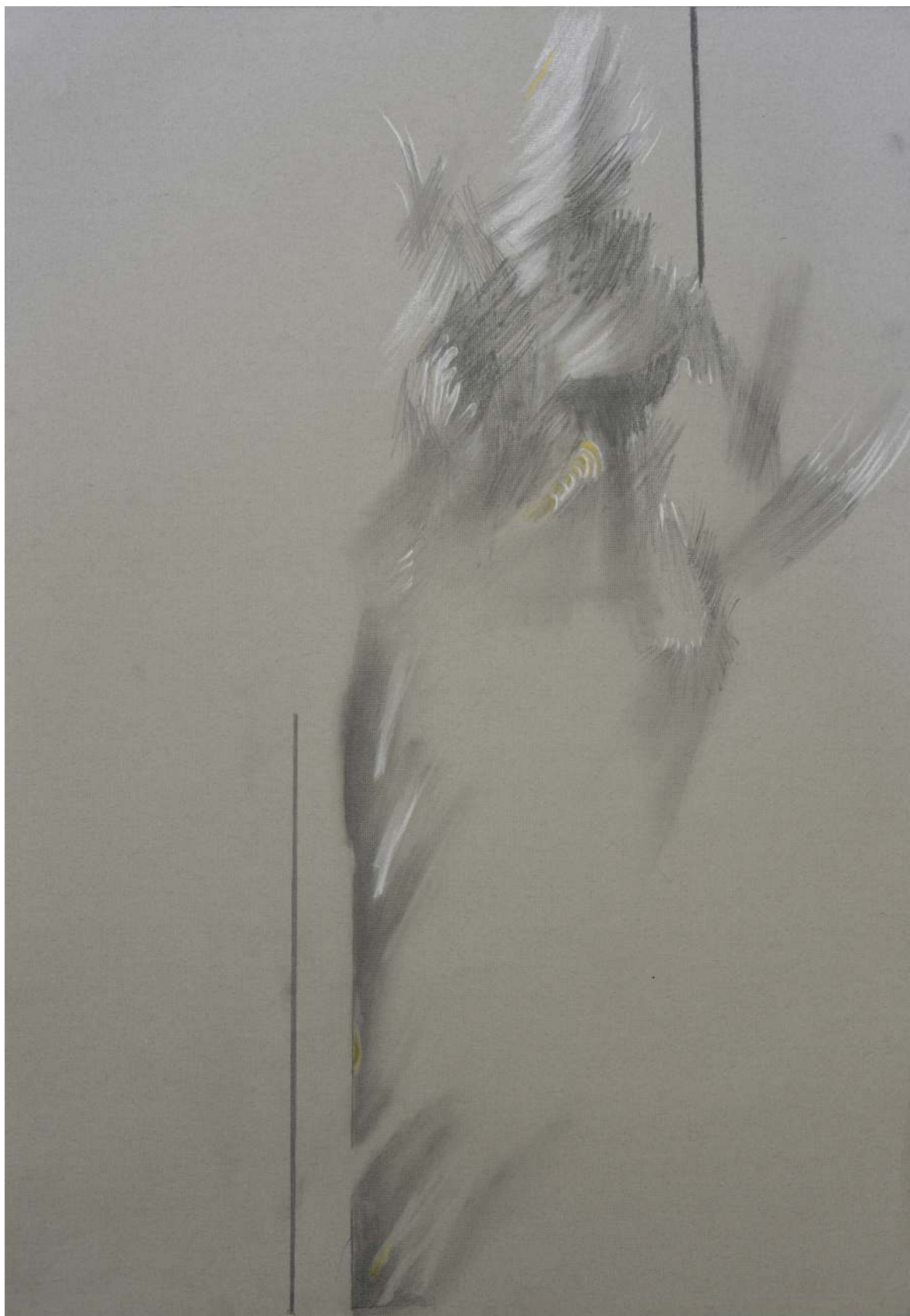
Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



Architektura, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



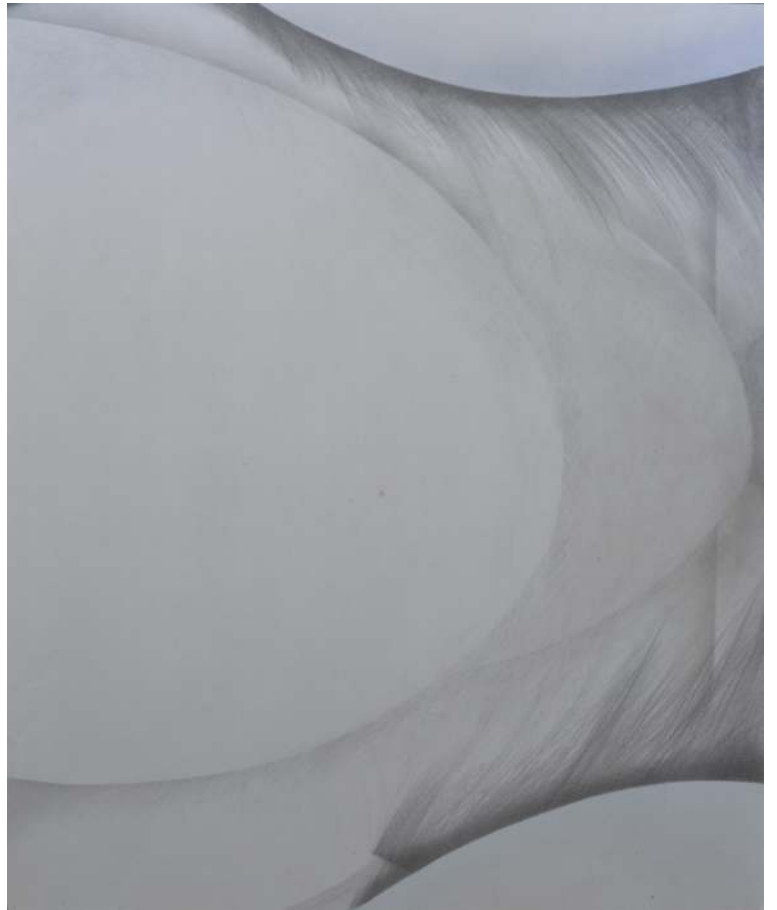
Natura, 2015,
pastel, papier, 65x45 cm



Wibracje, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



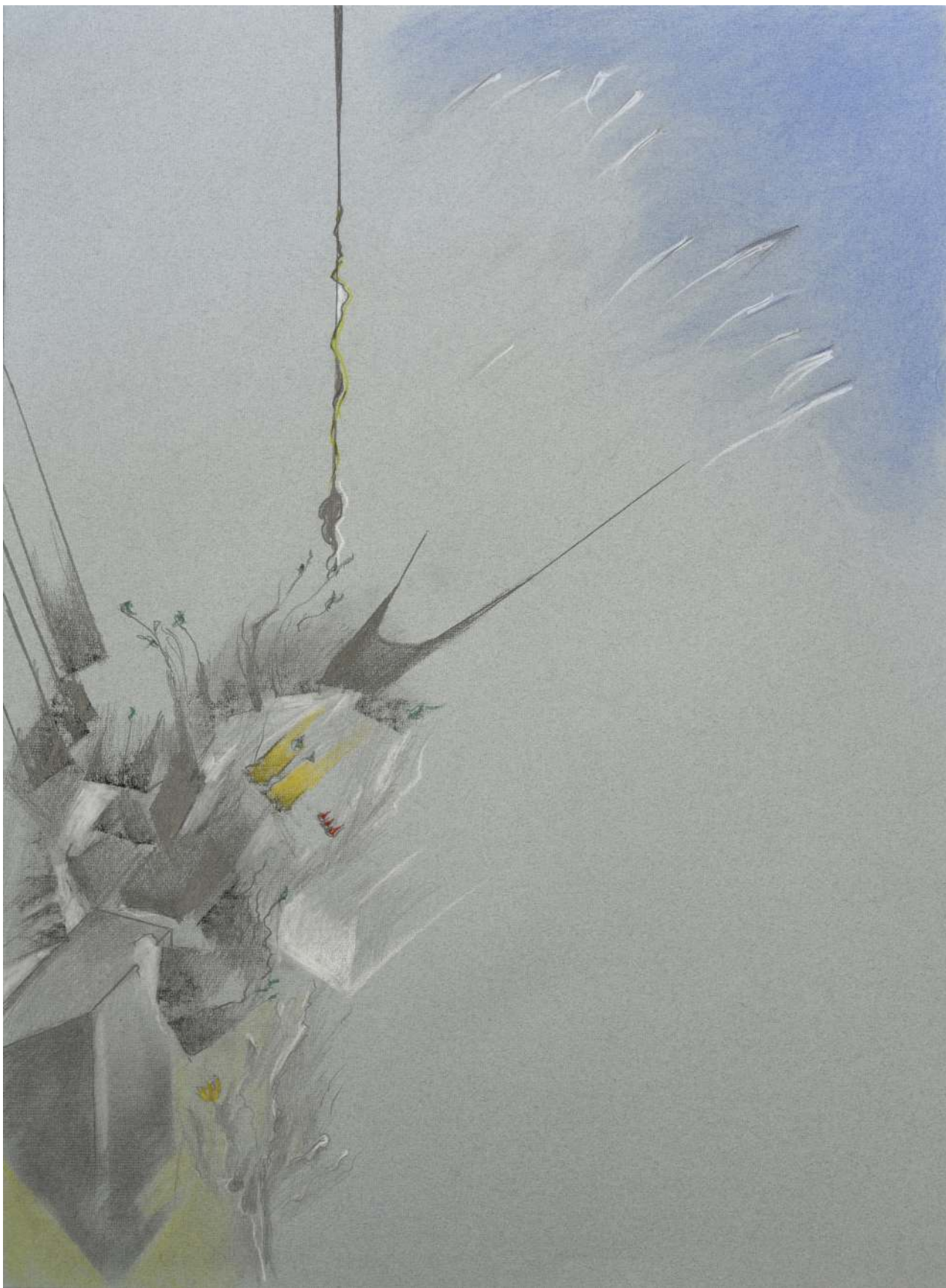
Adaptacje, 1980, pastel, papier, 65x45 cm



Adaptacje, 1980,
pastel, papier, 60x50 cm



Adaptacje, 1980,
pastel, papier, 60x50 cm



Natura, 2000, pastel, papier, 60x50 cm



Wibracje, 2015, pastel, papier, 65x45 cm



Natura, 2000, pastel, papier, 60x50 cm



Adaptacje, 1990, pastel, papier, 60x50 cm



Adaptacje, 1990, pastel, papier, 60x50 cm

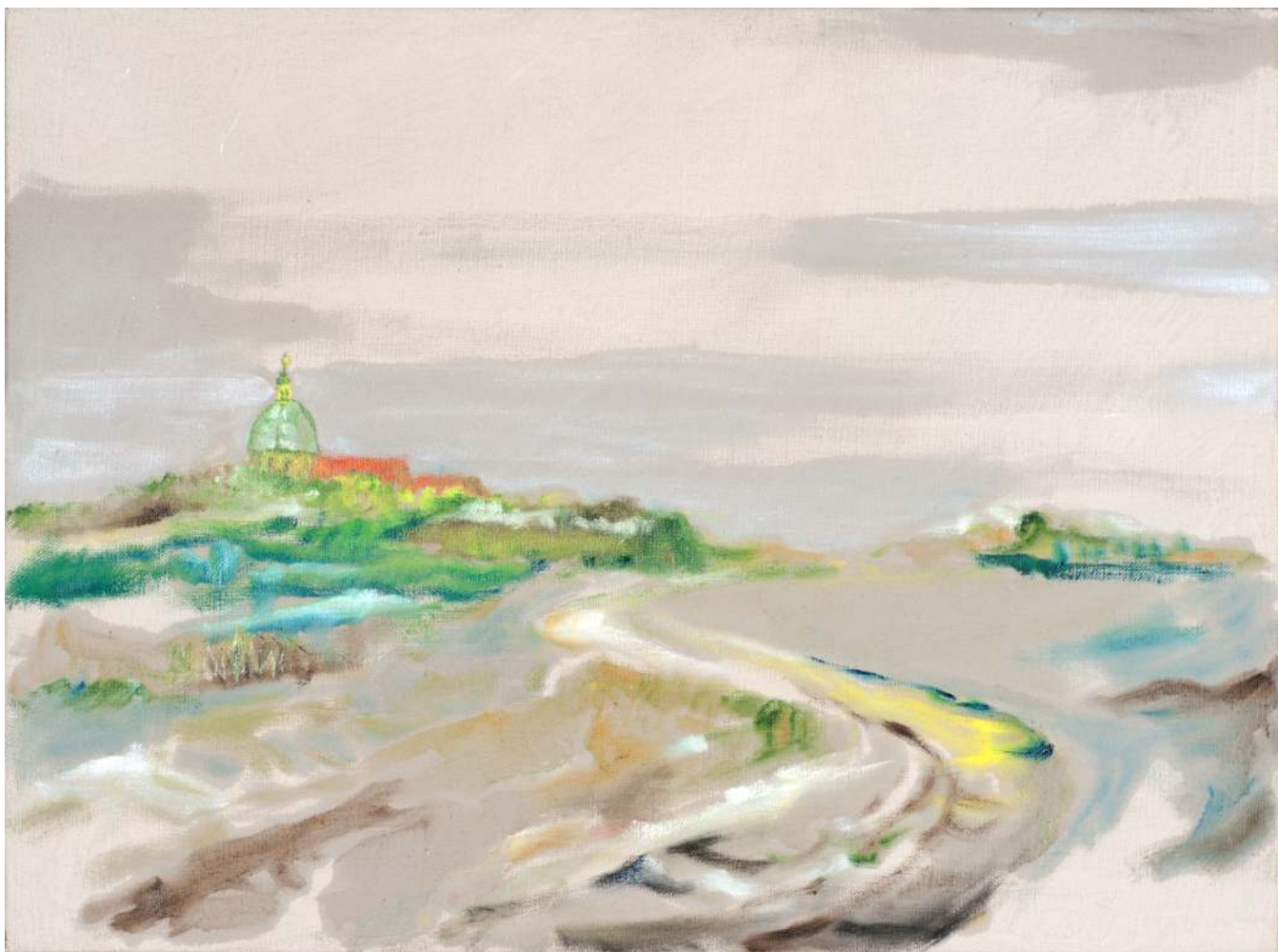
MALARSTWO PEJZAŻOWE
2009–2017



Pejzaż, 2016, akwarela, papier, 50x37 cm



Polska droga, 2009, akwarela, papier, 50x37 cm



Gostyń klasztor, 2015, akwarela, papier, 50x37 cm



Polskie lasy, 2017, olej, płótno, 40x30 cm



Polskie lasy, 2017, olej, płótno, 25x35 cm



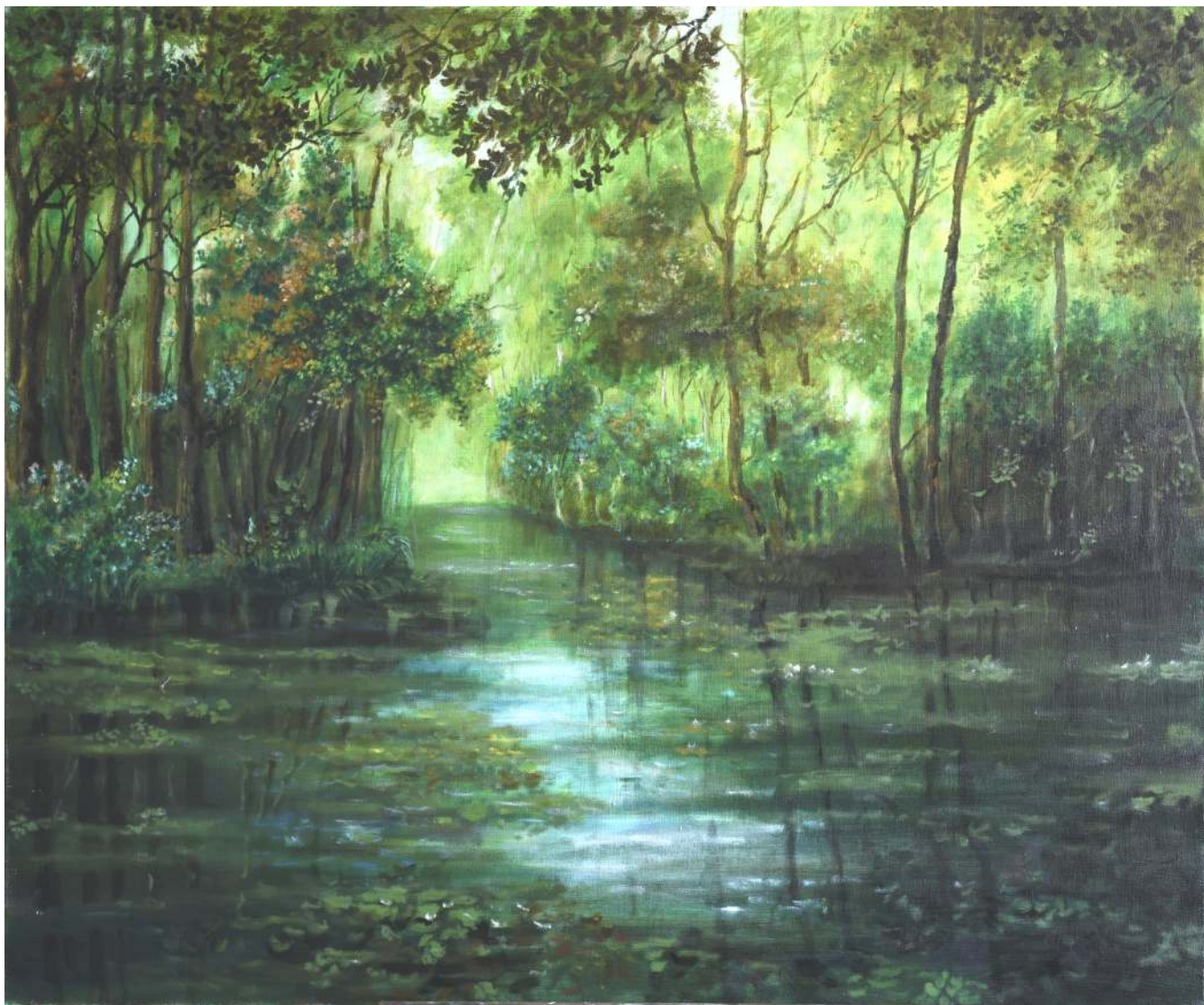
Polskie lasy, 2017, olej, płótno, 95x115 cm



Polskie lasy, 2016, olej, płótno, 100x120 cm



Polskie lasy, 2016, olej, płótno, 100x80 cm



Polskie lasy, 2016, olej, płótno, 100x120 cm



Polskie lasy, 2010, olej, płótno, 100x70 cm



Polskie lasy, 2010, olej, płótno, 85x65 cm



Polskie lasy, 2018, olej, płótno, 120x100 cm

KOPIE, RENOWACJE
I REKONSTRUKCJE
MALARSKIE
1990–2019





Dirce (wg obrazu H. Siemiradzkiego), 2018, olej, płótno, 150x300 cm
[oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie]



Dirce (wg obrazu H. Siemiradzkiego), fragment, 2018, olej, płótno, 150x300 cm
[oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie]



Powrót z polowania na niedźwiedzia (kopia obrazu J. Fałata), 2019, olej, płótno, 150x255 cm
[oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie]



Wilk, wg obrazu A. Wierusza-Kowalskiego, 2018, olej, płótno, 50x65 cm
[oryginał w kolekcji prywatnej]



Jezus Miłosierny
 (wg obrazu E. Kazimirowskiego),
 2003, olej, płótno, 350x250 cm
 [pracownicy Katedry
 pod kierunkiem J. Nowosielskiego
 / oryginał w Sanktuarium
 Miłosierdzia Bożego w Wilnie]



widok ścian wschodnich transeptu I wersja

skala 1:50

Sceny ze Starego i Nowego Testamentu – projekt rozwiązania kolorystycznego ściany ołtarzowej w kościele w Strzelcach Wielkich, 1979, tempera, papier, 35x70 cm





Ołtarz główny [na sąsiedniej stronie]
i wnętrze kościoła pw. Zesłania
Ducha Świętego
w Starej Iwicznej,
projekt autorski i realizacja



Zesłanie Ducha Świętego,
rekonstrukcja malowidła, 1955,
tempera



Rekonstrukcja polichromii, wewnątrz kościoła parafialnego pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Miedźnie







Jan III Sobieski, kopia, 2000, olej, płótno, 120x100 cm
[oryginał w Muzeum Narodowym w Warszawie]



Wstępny projekt rekonstrukcji plafonu w Zamku Królewskim w Warszawie,
1977, akwarela, papier, 40x50 cm

Jerzy Nowosielski / wystawa jubileuszowa

Katalog prezentuje dorobek artystyczny Profesora Jerzego Nowosielskiego, eksponowany na wystawie w Budzie na Powiślu. Możemy podziwiać obrazy wykonane w różnych technikach i technologiach malarskich.

23 kwietnia – 16 maja 2021
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
ul. Wybrzeże Kościuszkowskie 37/39
Warszawa

[kurator wystawy](#) Danuta Stępień
[projekt katalogu](#) Danuta Stępień / Mateusz Jasiński / Marcin Petrus
[opracowanie graficzne katalogu](#) Marcin Petrus / Mateusz Jasiński
[fotografie](#) Mateusz Jasiński / Roman Stasiuk / Jerzy Nowosielski /
Danuta Stępień / archiwum Katedry Technik i Technologii
Malarstwa Sztalugowego

©Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, 2020

[wydawca](#)
Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie
ul. Krakowskie Przedmieście 5
00-068 Warszawa
www.asp.waw.pl



[druk i oprawa](#)
Argraf Sp. z o. o.
Jagiellońska 80
03-301 Warszawa

ISBN 978-83-66098-90-9